Nr 62. Kraków, Środa 8 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Płohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopcyza, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6; M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojenny głos rosyjski.

Stała, datująca się od czasów wojny krymskiej nieufność Rosyi do Austryi, która pod wpływem aneksyi Bośni przemieniła się w nieukrywaną niemal nienawiść, trwa dalej od tej pory bez przerwy, wzrastając raczej, niż słabnąc. Układ poczdamski, zabezpieczając Rosyę od strony Niemiec, jakgdyby podniecił tę nienawiść jeszcze bardziej. Coraz częściej znajduje ona swój wyraz w nacyonalistycznej prasie rosyjskiej i to wyraz bardzo mocny, niewyszukany, niemal drastyczny.

Onegdajsza nasza informacya telegraficzna z Petersburga donosiła znowu o takiej świeżej rewelacyi tej nienawiści, którą jest tym razem artykuł osławionego Mienszikowa w „Nowem Wremieni". Aby zrozumieć jego symptomatyczne znaczenie, potrzeba znać rolę, jaką odgrywają w sprawach rosyjskich samo „Nowoje Wremia" w ogólności, a jego feljetonista i brylant p. Mienszikow w szczególności. Otóż „Nowoje Wremia" jest organem pół urzędowym zarówno w zagranicznej, jak i wewnętrznej polityce każdoczesnego gabinetu rosyjskiego. Artykuły jego redakcyjne służą przeważnie do uzasadnienia nastąpić mających aktów i zarządzeń gabinetu, tak że gdy dziennik ten pisze o czemś, jako koniecznem i pożytecznem, można z góry być pewnym, że odnośna sprawa została już przez rząd załatwiona i w najbliższych dniach będzie ogłoszona. W polityce zagranicznej ten oficyalny charakter organu Suworina jest jeszcze bardziej wyraźny i niewątpliwy. Wypowiadana w jego wstępnych artykułach, wyłącznie polityce zagranicznej poświęconych, opinia, jest zawsze opinią, panującą w sferach ministerstwa spraw zagranicznych. Nieco odmienną rolę odgrywa na szpaltach tego „Timesa" rosyjskiego jego chluba stylistyczno-ideologiczna — p. **Mienszikow**. Podczas gdy samo „Nowoje Wremia", jako takie służy celom **oficyalnej** polityki rosyjskiej, to Mienszikow stoi na usługach nieoficyalnych jej chociaż nie mniej ważnych czynników reakcyjnych. W samych sferach rządowych krzyżują się wpływy najczęściej, dyametralnie sprzeczne. „Nowoje Wremia", jako takie odzwierciedla już tylko pozytywne rezultaty tego krzyżowania się. Współpracownik zaś jego Mienszikow, wykonuje robotę bardziej subtelną, mianowicie współdziała z pewnemi wpływami i machinacyami z góry, jest poprostu rzecznikiem reakcyjnej większości kamaryli dworskiej. Jeżeli z oficyalnych, redakcyjnych artykułów tego dziennika można zawsze poznać ducha, panującego w samym rządzie, to artykuły Mienszikowa są wyrazem planów i dążeń sfer, stojących **ponad** rządem i starających się tylko za pomocą jego pióra na ten rząd oddziałać. Stąd pochodzi, że gdy oficyalne artykuły „N. Wremieni" nigdy nie zawierają żadnych akcentów opozycyjnych, chyba, że odnoszą się one do ministrów, których ustąpienie jest już zdecydowane, to Mienszikow wynajduje w swym bogatym słowniku bardzo często silne wyrazy niezadowolenia z działalności rządu, robi opozycyę bardzo energiczną, zawsze naturalnie w kierunku, wskazanym mu przez reakcyjny odłam kamarylli.

Wszystko to potrzeba wiedzieć, aby ocenić należycie znaczenie wspomnianego, bądź co bądź, bardzo niezwykłego artykułu Mienszikowa o stosunkach rosyjsko-austryackich. Nawiązuje on do faktu niedawnej wymiany strzałów nad Zbruczem między austryackimi żandarmami a rosyjskimi strażnikami, uważając ją za objaw tego **naprężenia między dwoma państwami**, w którem, wedle przysłowia — karabiny same zaczynają strzelać. Stosunki austryacko-rosyjskie straciły już dawno charakter serdeczności i zaufania. Wprawdzie w oficyalnych sferach obu stron zachowuje się ciągle jeszcze pozory i formy dyplomatycznej uprzejmości, ale za kulisami odbywa się jakiś zapalny proces, wytwarza się stałe wojowniczy nastrój.

„W stosunkach naszych — pisze Mienszikow dalej — z Austryą inicyatywa do nienawiści należy bezwarunkowo do naszego sąsiada. Czas już przysłuchać się uważnie temu, co się tam mówi i pisze! Ze strony Austryi **przygotowuje się stopniowo i metodycznie wojnę**, nie niebezpieczeństwo, przygotowuje się widocznie zbrodnia przeciw Rosyi, nie cios, ale rana śmiertelna. Przeczytajcie uważnie mowy wybitnych mężów stanu, wygłoszone niedawno w Austryi, Niemczech i Włoszech. Weźcie na uwagę nie to, o czem oni mówili, ale to, co przemilczać uważali za stosowne, a odrazu zobaczycie, w którą stronę przygotowuje się kierunek wypadków".

Wskazawszy dalej na ogromny wzrost wojowniczości w armii austryackiej i w kierujących sferach, że ta wojowniczość zmieniła swój kierunek z południowego na wschodni, że wreszcie prasa austryacka, nie wyjmując specyalnie wojskowej, otwarcie nawołuje do wojny z Rosyą, jedynie dlatego, że Rosya jest teraz osłabiona, pisze Mienszikow:

„Wojować z Rosyą Austrya musi rzekomo dlatego, że to jedyne silne państwo słowiańskie stoi na poprzek światowej drogi Austryi i samo jedno przeszkadza historycznej wspaniałości tej ostatniej. Rosya stoi na straży słowiańskiej rasy, a właśnie ta rasa uważana jest za materyał dla imperyalizmu austryackiego. Zagarnięcie Bośni i Hercegowiny podnieciło austryackie zdobywcze marzenia. Już dawno wskazaną została droga rozszerzenia imperyum naddunajskiego ku morzu Śródziemnemu, z włączeniem do wielobocznej korony Habsburgów starożytnego Bizancyum. Półwysep bałkański wydobywa się dopiero z pod jarzma tureckiego — leży on jeszcze w ruinach, które mogą wydawać się, jak gdyby nie należały do nikogo. Małe prawosławne państewka tamtejsze znajdują się dopiero w zawiązku. Rozdzielone wzajemną nienawiścią, są one bezsilne względnie i absolutne. Są one zresztą już prawie wciągnięte w orbitę austryacką. Całkowite ich połknięcie nie przedstawia zbyt wielkiego trudu, ale na straży ich niezawisłości stoi znowu Rosya. Wprawdzie dążenie do morza Egejskiego wywołałoby wielkie niezadowolenie także innych państw, na przykład Włoch i Turcyi, ale doświadczenie aneksyi Bośni uczy, że niezadowolenie to ma charakter wyłącznie akademicki. Zasadniczą przeszkodą dla Austryi w zagarnięciu południowej słowiańszczyzny jest Rosya — a więc **potrzeba przedewszystkiem wojować z Rosyą**. Tak rozumuje wojownicza część austryackiej publiczności".

Dalej podnosi Mienszikow, że w Rosyi nie zwracają dość pilnej uwagi na ogromne zbrojenia austryackie. W całej Europie jednakowoż przypatrują się im pilnie i wnioskują, że **Austrya przygotowuje się do wojny z Rosyą**. Tą samą opinię potwierdzają głosy, rozlegające się w parlamencie austryackim. Sam wreszcie hr. Aehrenthal powiedział wprawdzie, że Austrya nie ma żadnych agresywnych zamiarów na Bałkanach, ale ani słówkiem nie wspomniał o zamiarach jej — **wobec Rosyi**. Wreszcie dr Kramarz otwarcie oświadczył w delegacyach, że Austrya zamierza wkroczyć do południowej Rosyi, aby zająć Kijów i Odesę i utworzyć niezależną Ukrainę. Kiedy to Kramarz mianowicie powiedział, o tem Mienszikow bynajmniej nie wzmiankuje, ale spokojnie pisze tak dalej:

„Zdobywcze te marzenia gnieżdżą się nie tylko pod wąskiemi czaszkami pangermańskich szowinistów i **polskich zdrajców słowiańszczyzny**. Marzenia te dawno już wyszły na świat boży, stały się dobrem publicznem, a cały szereg skoordynowanych aktów zdąża do tego, aby te destruktywne marzenia wprowadzić w życie.

„Miałem już sposobność pisać o polsko-ukraińskiej polityce Austryi, o tem, że istnieje prawidłowo zorganizowany i systematycznie działający system szpiegostwa austryackiego w Rosyi, oddziały wywiadowców Polaków, rozrzucone po całej zachodniej Rosyi, prawie aż do samej Moskwy. Istnieją w Austryi dobrze zorganizowane szkoły dla takich zdrajców (?). Jeszcze niedawno prasa ogłosiła ogromne sumy wydawane na tego rodzaju przygotowania przyszłego najazdu na Rosyę (??). Austrya liczy na to, że zastanie w Rosyi obok stałego nieprzygotowania naszego rządu do wojny, jeszcze dwóch sprzymierzeńców, mianowicie — **Polaków i ukrainomanów. Przygotowują się dwa powstania — w rosyjskiej Polsce i w Małorosyi**, podobnie jak to leżało w planach Napoleona i Karola XII. Nie dalsza, jak wczorajsza depesza z Wiednia o rokowaniach unickiego metropolity lwowskiego hr. **Szeptyckiego z gabinetem** bar. Bienertha w sprawie dalszych ustępstw na rzecz galicyjskich ukrainofilów głosi. „Rząd austryacki spodziewa się drogą sztucznego wzmożenia ruchu ukraińskiego w Galicyi wywołać także i w południowej Rosyi narodowy separatyzm ukraiński i wytworzyć tam w razie potrzeby nawet **rewolucyjne zawikłania**".

Powoławszy się znowu na autorytet dra Kramarza, pisze Mieńszikow, że wprawdzie niemiecko-rosyjski układ zawarty w Poczdamie, a zabezpieczający Rosyi neutralność Niemiec, sprawił zapewne wielką nieprzyjemność hr. Aehrenthalowi, ale bynajmniej nie pozbawił go zapału wojennego.

„Możliwa bowiem samotność Austryi w walce z Rosyą służy jej tylko jako argument powiększenia własnych zbrojeń. Inercya nienawiści do Rosyi jest w Austryi tak wielka, że wstrzymać ją będzie bardzo trudno dyplomacyi austryackiej. W którą stronę drzewo pochyla się, w tę także i upada — powiada przysłowie francuskie. Przyzwyczailiśmy się nadto pogardliwie patrzeć na swoich sąsiadów drugiej sorty, przez całe lat dziesiątki zwracając pilną uwagę tylko na Niemcy i Anglię, gdy tymczasem drugorzędna pod względem siły Austrya, podobnie jak państwo Mikada, **może bardzo łatwo zadać nam cios zdradziecki**".

Dalej wskazuje M. na ten kierunek polityki, którą prowadzi Austrya od pokoju frankfurckiego. Straciwszy mianowicie nadzieję odzyskania kiedykolwiek swego położenia w Rzeszy niemieckiej, Austrya, pchnięta przez Bismarcka na wschód, usiłuje obecnie z narodami słowiańskiemi uczynić to samo, co nie udało się jej z państewkami niemieckiemi. Mianowicie „przyciągnąć je do swojej federacyi państw, stopniowo zacieśnić ich narodowe prawa, powoli jak wąż boa pogruchotać ich konstrukcye państwowe, zmiażdżyć kulturę i ostatecznie strawić w niemieckim soku — oto cała istota polityki austryackiej".

„Idea austryacka wymaga, aby podobnie jak Turcya rozpadła się pod uderzeniami młota rosyjskiego, także i Rosya została rozbita na swoje części składowe. Stąd **dyabelski plan Austryi oderwania od nas nie tylko Polaków, ale także i Małorosyan**. Nazywam ten plan dyabelskim, ponieważ chodzi tu nie o jakieś małe świństwo austryackie, ale o **życie i śmierć Rosyi**. Rząd i społeczeństwo rosyjskie powinny oceniać całą tę haniebną machinacyę w całem jej złowieszczem znaczeniu. Należy ją **za wszelką cenę udaremnić**. Gdyby chodziło tu o naród obcy, np. o Polaków, to nie moglibyśmy żywić o to zbyt gorących pretensyj do Austryi. **Cudze bowiem pozostanie zawsze cudzem.** Zamach Austryi na Polskę rosyjską tyczy się przedewszystkiem Polaków a nie nas (!) **Zamach jednak na Małorosyę jest próbą rozsadzenia Rosyi i przemienienia całego plemienia rosyjskiego w ruinę.** Imperyum nasze zbyt długo znajdowało się w ruinach i powinna pamiętać co to znaczy".

Teraz zastanawia się Mienszikow nad znaczeniem i pochodzeniem separatyzmu małoruskiego. Zdaniem jego, nie jest on bynajmniej wynalazkiem Austryi, ale wytworem tej słabości plemiennej, którą odznaczają się wszystkie separatyzmy na świecie. Małorosyanie są wedle Mienszikowa rdzennymi Rosyanami pod każdym względem. Jeżeli jednak mimo to wśród Małorusinów powstała silna partya separatystycznych i nienawidzących Rosyi Ukraińców, to jest to zagadka, którą Mienszikow wyjaśnia sobie tem, że „ci panowie (tj. Ukraińcy) nie są rzeczywiście Rosyanami, ale odrodzonymi pod obliczem południowo-rosyjskiem rozmaitymi obcoplemieńcami starożytnymi, jak Pieczyngowie i Połowcy, którzy ongiś rozszarpywali Ruś. Niema ich zbyt wielu, ale też i nie tak mało, aby nie mogli przyprawić naszej ojczyzny o wielkie kłopoty".

Jedynym środkiem zapobieżenia tym kłopotom i udaremnienia piekielnych knowań austryackich jest „**przygotowywanie się do wojny i to z tak gorączkowym pośpiechem, jaki objawia Austrya, a nawet z większym**"

Oto ostateczna konkluzya, do której dochodzi publicysta rosyjski, czytywany przez samego cara, i wiedzący dobrze, skąd wiatr wieje. Nie potrzeba zbyt wielkiej bystrości, aby wywnioskować, że wojowniczy ten ton jest oddźwiękiem ugody poczdamskiej, która była ostatecznie zdradą Niemiec wobec Austryi.

Rozbicie Unii słowiańskiej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 lutego.

Zaniechanie przez **Słowieńców** obstrukcyi w komisyi budżetowej, uważają powszechnie za bardzo ważny i ciekawy wypadek polityczny, który pociągnie za sobą w pierwszym rzędzie **zupełne rozbicie Unii słowiańskiej**.

Czesi czynią Słowieńcom zarzut, **że przeszli już zupełnie do obozu rządowego**, Słowieńcy zaś zarzucają Czechom, że przez utworzenie Związku czeskiego, bez zawiadomienia Słowieńców, sami rozbili Unię słowiańską.

W **każdym razie należy już uważać Unię słowiańską za nieistniejącą.** Unia liczyła 125 posłów czeskich, chorwackich, słoweńskich i moskalofilskich. — Z dwuletniej przeszło działalności Unii na podniesienie zasługuje jej wniosek z inicyatywą o zmianę regulaminu Izby posłów, walka w sprawie Banku bośniackiego i dwukrotne przedwczesne odroczenie sesyi Rady państwa, z powodu obstrukcyi słowiańskiej.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie podnoszą, że Czesi są **skompromitowani**, ponieważ Słowieńcy za ich plecami i bez ich wiedzy widocznie porozumieli się z rządem. „N. Fr. Presse" zaś uważa dzień wczorajszy za dzień **upadku Sustersicza** i utraty przez niego nadzwyczajnego stanowiska, jakie zajmował w parlamencie.

Z zaboru pruskiego.

(Spór o kandydata poselskiego. — Odkrycia prof. Bernnarda i Hötscha. — Żale hakaty. — Rozsądny głos niemiecki. — Nowy nabytek polski. — Szykany pruskie.)

Zdaje się, że wybór kandydata poselskiego po ś. p. ks. Jażdżewskim nie odbędzie się bez walki partyjnej w obozie polskim. Grupa konserwatywna już wystąpiła ze swoim kandydatem, a mianowicie w organie swoim „Przeglądzie Wielkopolskim" proponuje na następcę ks Jażdżewskiego byłego długoletniego posła do parlamentu Stefana **Cegielskiego**, który swego czasu, po upadku tak zwanej polityki ugodowej, sam złożył mandat, zrażony ostrą krytyką tej polityki ze strony większości polskiej opinii publicznej. P. Cegielski oświadcza wprawdzie w „Dzienniku Poznańskim", że dla braku zdrowia i czasu mandatu poselskiego obecnie przyjąćby nie mógł, prawdopodobnie atoli dałby się uprosić, gdyby miał pewność, że będzie wybrany. Lecz właśnie tej pewności niema, bo grupy demokratyczne są przeciwne jego kandydaturze i już się gotują do akcyi na własną rękę. Ponieważ okręg, reprezentowany dotychczas przez ś. p. ks. Jażdżewskiego, jest dla Polaków zupełnie pewny, walka partyjna przy wyborze nowego posła żadnej szkody społeczeństwu polskiemu wyrządzić nie może.

Głośny profesor **Bernhard** nie omieszka zapewne i tego wewnętrznego sporu w obozie polskim wyzyskać, jako dowodu trafności najnowszego swego odkrycia, a mianowicie: że społeczeństwo polskie rozpada się i że grozi mu zupełne rozbicie. Jego zdaniem, dowodem tego są także **zajścia w uniwersytecie krakowskim**. Usiłuje on w ten sposób przekonać opinię publiczną w Niemczech, a zwłaszcza sfery rządowe i polityczne, że siła odporna żywiołu polskiego, wynikająca z dotychczasowej jego solidarności wewnętrznej, słabnie, że przeto najdogodniejsza nadeszła pora do uderzenia w społeczeństwo polskie taranem **wywłaszczenia**.

W tym kierunku współdziałają z prof. Bernhardem inni jeszcze publicyści i agitatorzy hakaty. Na zebraniu hakatystów zachodnio-pruskich w Gdańsku profesor akademii poznańskiej **Hoetsch** również nawoływał do natychmia-

„OZIMINA".

> Świat stał się smutnym, ponieważ maryonetka, nakręcona przez Szekspira, chorowała kiedyś na melancholię.
>
> O. Wilde.

Poezya polska lat ostatnich uderzyła mocno w ton serca. Cały zbratany szereg utworów powieściowych, to o charakterze epickim, to o zakroju dramatycznym, zawsze skąpanych w łzawem przezroczu elegijnej liryki, cały legion tworów serdecznych. o krwawych stygmatach na rozdartej rejtanowsko piersi, sunie na społeczeństwo, niosąc słowo okrutne: pohańbieni. Patrzy na owo słowo żywe i krwią tętniące sponiewierany wczoraj, półobłąkany z przerażenia dzisiaj gladyator polski. Oczy wbił w lancę, którą się nań zamierzył brat jego, brat ukochany. Patrzy, głowę uniósłszy ponad bruk Warszawy. Chce przemówić, lecz nie może słowa prawdziwego, własnego swego słowa z własnej swej piersi wyrzucić. Więc tylko czeka w śmiertelnem napięciu na słowo pozdrowienia i otuchy, coby ścisnęło obręczą serce, bliskie pęknięcia. Oczami pyta: nie poznajesz mnie, bracie?

— Oto leżę na poły i cierpię straszliwie. Jak wicher przelatuje natchnienie twoje nad moją nędzą i krzywdą, szablą wyszczerbioną siepie mur stolicy. Nieustraszeni spoczywają we wnętrzach domów twoi wrogowie. Ale ja wyszedłem dawno na ulicę — nie zlękły mnie czasy... Teraz upadłem, bom omdlał na twój widok, bracie mój serdeczny, który nademną się znęcasz, towarzyszu sprawy...

Nie mogę nie zacząć tak lirycznie, gdy mam mówić o „Oziminie" Wacława Berenta. Przeczytałem powieść tę dwakroć. Czytałem ją po raz pierwszy, gdy zaledwie obeschło złoto jej okładki, a czytając, doznawałem wrażeń podobnych do tych, jakie panują w domu, dokąd wniesiono czyjeś ranne i dogorywające ciało. Śledząc bieg zdarzeń owej strasznej, dziś historycznej nocy, dopowiadałem sercem wszystkim Berentowskim ludziom, czułem wespół z nimi, jakby to była noc bieżąca, starałem się być obecnym wszędzie, dokąd mnie prowadziła za dłoń patryotyczna wola poety. Ale już wtedy, odkładając książkę nad ranem, miałem chwilę, którąby można było nazwać u czytelnika chwilą ekspiacyi odtwórczej. Otworzyłem okno i wyjrzałem poprzez drzewa na niebo. Gasły gwiazdy. Z pokoju w smudze światła odchodził ku nim modlitewny szept:

— Opuść nas, maro okrutna...

Wydało mi się, że od czasów „Róży" nie czytałem nowej książki polskiej, równie okrutnej. Znam wszystkie pisma Andrzeja Struga, największego dla mnie poety rewolucyi, na nich wykształciłem w sobie i dla siebie typ „człowieka podziemnego". Struga i jego bohaterów nie tylko podziwiam, ale i kocham. Tak muszę. Bowiem, gdy mowa o żołnierzach z krwi i kości, łatwo poznać wojownika po ranach, co krwawią, kości znagła obnażając. Twórczość Struga — to niezabliźniona rana; jego pisma — to epos chwalebny serca polskiego i siły naszej. Bije z nich wiara tak potężna, jak moc ducha, który przetrwał to i wiele jeszcze. W posępnej zadumie spogląda na sprawy „człowieka podziemnego" Żeromski snując tragedyę żołnierza karnego bez skazy: o polskim obowiązku i o polskiej zdradzie. Jak szpony drapieżne słowa jego szamocą i strzępią podłość narodu. I niech będzie on tym jednym, który, stanąwszy dziś już powyżej śliny bezecnej, czuwa nad zgliszczami, rozdmuchując w nich żar popielny, bezlitośnie prażąc nim oczy warchołów przegranej sprawy. Niech będzie nim, powiadam, on, człowiek o sercu za miliony: z ręki jego i piołun leczy...

„Oziminę" przeorałem sercem — a było to pierwsze czytanie. Po miesiącu powróciłem na już rozoraną niwę. Całe dzieło stanęło naówczas przedemną w rozjaśnieniu myśli krytycznej, niby płat pola, na którem skiełkowały i lęgną się dziwne, niesamowitsze, niż w „Próchnie" kwiaty grzechu. Szukałem z uwagą uporczywą owocu...

I przypomniała mi się Struga rewelacya, powieści jego („Dzieje jednego pocisku") słowa wstępne, otwierające rewolucyjny epos, a przez czytelnika intuicyę odnoszone i do samej genezy dzieła, podminowanego myślą:

„... Długo ten owoc dojrzewał..."

Długo dojrzewał owoc Berenta. Długo milczał autor „Próchna", choć ktokolwiek mroczną tę dyzangelię przechodził myślą od wewnątrz, czuł, że słowo ostatnie bohaterów na krawędzi nirwany lub samobójstwa (mistycznie pojęcia niewspółmierne) powiedzianem nie zostało, że nie przyszła dlań jeszcze w haszyszowym dymie upojnych wzruszeń chwila inkarnacyi, że nie pogodził nas autor jeszcze ani z duchem budystów, ani z ekstazami braminów. Czynił to zresztą następnie dosłownie, spolszczając Upaniszady. Przez pryzmat twórczy Berenta nie przebijały promienie Agni. Po kilku latach wyczekiwania, gdy nareszcie oddano nam jego dzieło, dostrzegliśmy, że próchno jest niezniszczalne.

Ale rzecz dziwna i gorsza: próchno jest zaraźliwe. Dawne „próchno" przeżarło tylko pewną nieliczną, odosobnioną od społeczeństwa warstwę, świeciło tym, co duchem żyli lub wegetowali ponad lub raczej poza doczesnością i przynależnością materyalną; było fetyszem tych, co obrzydzili sobie „niedostojne" mięszanie się z fermentem społecznym. „Ozimina" to drugie próchno, przeraźliwiej łyskające, powszechne, zepidemizowane. Autor niejednokrotnie cofa się jakby w przerażeniu przed widmem moru i potwornej zagłady, wyemanowanem przez siebie samego. Czasem mamy wrażenie, że posłyszawszy głos Frycza Modrzewskiego (motto „Próchna"): „zleczcie myśl waszą", rzuca się do niedomkniętych drzwi i okien wnętrza udręki swych bohaterów, by je ościeżyć, wypędzić wyziewy czadne, napoić przezroczem jasnych błękitów. Daremny trud, daremna nasza nadzieja. Berent zbliża się do drzwi i okien po to, by je tem szczelniej na cztery spusty zamknąć. Magią muzyki nerwów, przewijającej się między słowami (magia wypróbowana w „Próchnie") roznieca tajemnicze, złowrogie próchno, ustawia w kącie dla większego postrachu murzyna z tacą, a na niewidzialną, w pomroku zadżumionego wnętrza, mozaikę posadzki sypie złowróżbne ziarno. Siejąc, czyni zaklęcia: każe nam wierzyć, że ziarno przedrze się poprzez marmury i dotrze niezbadanemi szparami do ziemi, że puści kieł — ale jak, ale gdzie?...

I tu dochodzimy do pewnego kryteryum w stosunku do „Oziminy". — Reakcyę pierwsza, potężną a sercową, wywołał w nas sam przedmiot (ten nas wzruszy nawet kronikarsko opowiedziany), reakcyę tą utrwalił ogólny **ton** powieści, jej muzyka, jej mistyczne zawieszenie w dyalogach skondensowanych i rozpiętych dokoła Berentowskiego wnętrza, niby namiot. Lecz gdyśmy zajrzeli do utajonego w namiocie kłębowiska myśli, dostrzegliśmy kogoś, kto wyrok śmierci dla duszy polskiej, spróchniałej i do czynu niezdolnej, podpisuje i pieczęcią przyguiata; nie po raz pierwszy widząc rzecz okrutną, opanowaliśmy lęk i pełni nagłej ufności w zbawienie „zaprzepaszczonej duszy" — protestujemy tem głośniej, im głębszą była sugestya wrażenia pierwszego.

Protestuję przeciwko temu, jakoby powieść Berenta mogła być wplecioną w łańcuch dzieł polskich ezoterycznych, ujawniających narodowi jego wewnętrzną treść, odbijających w sposób arcydoskonały rytm podziemnego życia Polski. „Ozimina" jest nadewszystko artystyczno-mózgową koncepcyą jednego momentu i pewnej tylko kasty dzisiejszych, czy wczorajszych straceńców. Jest wzorem nie tylko wystylizowania danego pomysłu, ale i przestylizowania, doprowadzenia stylu do rażącej hypertrofii orzeczeń, uwikłanych w kabalistyczne szemata myślowe. Goethe powiada: „in der Beschraenkung zeigt sich erst der Meister"; „Tem ograniczeniem, istotnym warunkiem wszelakiej sztuki jest styl" — dopowiada Vivian Oscara Wilde'a. Berent ograniczenie takie doprowadził do granic ostatecznych. Pięknym i wysoce artystycznym jest pomysł skoncentrowania całej „akcyi" do biegu jednej długiej zimowej nocy. Przypominają nam się jednonocne wizye dramatyczne Wyspiańskiego, którego talent posiadał jednak własności budownicze, konstrukcyjne, w daleko większym stopniu, nawet abstrakcyjnie, cóż dopiero w zakresie plastyki i dramatyzowania.

Grono osób figurujących w „Oziminie", bądź na raucie u barona, bądź extra muros, dobrane jest przypadkowo, i nawet dość szczęśliwie, jeżeli chodzi o sam wyraz charakterów, otwierających przed nami możliwości wszelakich konfliktów. Ale źle jest, że przypadek, to znaczy same tylko epizodyczne rozmowy, same fragmenty dyalektyki, same tylko refleksye (zawsze piołunowe) stanowią o węźle powieści, któraby w innem przeprowadzeniu, przy tych samych bohaterach i w tem samem „mise en scène", mogła mieć wstrząsające momenta dramatyczne, zakołysać u posad gmach ułud wczorajszych i dzisiejszych. Od chwili, gdy na ścianie sali weselnej raz nakreślono: „Mene, thekel, fares", groza dalej już nie postępuje; osiągnąwszy najwyższe napięcie dramatyczne zbiorowe w finale części pierwszej („Wojna"), autor w trzech częściach dalszych co najwyżej obrazuje za pomocą migawkowych epizodów ten ciąg dalszy pozornie polskiego, w rzeczywistości skomopolityzowanego próchna, obchodzi z mistrzowskim pędziem stworzone już i powołane do życia w części pierwszej postacie, dotyka tej lub innej portretowanej twarzy, zawiesza obraz cały to tam, to ówdzie (byleby w tej samej sali) — i tak wciąż, aż do końca — istny vernissage...

(Dok nast.)

Tadeusz Nalepiński.

stowego rozpoczęcia wywłaszczania. Wojowniczy ten profesor dopatruje się przyczyny obecnego wahania się rządu w tej sprawie w nowej polskiej intrydze rządowej. Odkrył on, że polska arystokracya znów się narzuca rządowi ze swoją życzliwością, że za jej to radą Koło polskie głosowało za podwyższeniem listy cywilnej cesarza, a świeżo wstrzymało się od głosowania nad podatkiem, któryby obciążał dobra domu panującego. Rząd rzekomo wdzięcznie przyjmuje te polskie usługi, a tymczasem komisya kolonizacyjna ma do rozdziału już tylko 28.000 hektarów i gwałtem potrzebuje nowych obszarów ziemi. Tak biada prof. Hoetsch, a tak jemu, jak i Bernhardowi, sekunduje cała prasa hakatystyczna.

Rząd milczy wobec tej wrzawy, lecz do spełnienia hakatystycznych nawoływań jeszcze się nie zabiera. Nie brakuje zaś i rozsądnych głosów niemieckich, które stanowczo przestrzegają przed wywłaszczaniem Polaków. Artykuł tej treści pojawił się niedawno we „Westdeutsche Landeszeitg“ pod tytułem: „Die Polenpolitik vor dem Zusammenbruch“. Autor tego artykułu zaznacza na wstępie, że lamenty hakatystów oraz ich domaganie się wywłaszczania są zrozumiałe, bo widzą oni jasno, że cały ten gmach sztucznie zbudowany grozi upadkiem i kolonizacya stoi wobec widma bankructwa. Zresztą instytucya ta, zdaniem autora, nic dodatniego nie zdziałała, tylko ratowała od bankructwa liczne chwiejące się egzystencye niemieckie. Z 65 mil kwadratowych, zakupionych przez komisyę kolonizacyjną, 70 procent należało do Niemców, Polacy zaś tylko w pierwszych czasach sprzedawali jej majątki, w ostatnich zaś podaż ze strony polskiej zredukowała się do minimum.

Autor zastanawia się dalej nad kwestyą, czy ratowanie bankrutujących wielkich obszarników niemieckich od bankructwa nazwać można sukcesem narodowym i czy godzi się, ażeby podatki ludności na ten cel płynęły? A doszedłszy do przeciwnego zdania, tak kończy swój artykuł:

„Czy wywłaszczenie tę niekorzystną dla Niemców sytuacyę naprawdę poprawić zdoła? Ustawa ogranicza wywłaszczenie do 70 000 ha. — A zatem obecna sytuacya, obecny rzekomy brak ziemi powtórzy się po kilku latach. Czyżby wtedy miała być uchwaloną nowa ustawa wywłaszczająca? Dzieje się tak zwykle, gdy się raz wejdzie na pochyłą drogę niesprawiedliwości, że coraz głębiej zapada się w błoto. Czy nie czas teraz na zwrot zupełny? Czem rząd pruski może usprawiedliwić rzekomą konieczność dalszego prowadzenia polityki antypolskiej? A stronnictwa konserwatywne czyżby zamierzały zgodzić się i na dalszą politykę wywłaszczania?“

Na pytanie to konserwatyści pruscy jeszcze nie dali konkretnej odpowiedzi, lecz widocznem jest, że również już się wahają, obawiając się, ażeby naruszenie nietykalności prywatnej własności przez wywłaszczania nie odbiło się także na ich „stanie posiadania“. Tymczasem z Gniezna nadchodzi wieść, która hakatystów zapewne do głośniejszych jeszcze pobudzi narzekań. Otóż poseł Leon Grabski nabył świeżo z rąk niemieckich za półtora miliona marek dobra Szczepice, obszaru 4500 morgów magdeburskich, które w posiadaniu Niemców były już od lat 60! Wynika przecie z faktu tego jasno, że Polacy nie obawiają się wywłaszczania.

O ile atoli w tej dziedzinie „polityka antipolska“ stała się nieco bierną, o tyle orgie prawdziwe wyprawia na innych polach. Jakie przytem straty materyalne ponoszą jednostki polskie, wykazuje następujący wypadek.

Właściciel wielkiej firmy, handlującej drzewem, p. Urbański w Toruniu (Polak), dostarczył pewnemu niemieckiemu budowniczemu do budowy domu we wsi Jachcicach drzewa na kredyt za 17.000 marek. Gdy interesy tego Niemca chwiać się zaczęły, p. Urbański zahypotekował swoją pretensyę na budującym się domu, a gdy nastąpiła licytacya, dom ten, aby uniknąć straty, nabyć musiał na własność. Zaledwie atoli dokończył budowy, otrzymał od landrata pismo, zabraniające mu wszelkiego użytkowania tego domu, ponieważ jest on położony w rejonie, objętym przepisami noweli osadniczej z roku 1904. (Jest to ta sama nowela, z którą walczył Drzymała). Rzecz znamienna, że ów budowniczy, Niemiec, gdy rozpoczynał budowę na żadne trudności nie napotkał. Gdy zaś p. Urbański zaprotestował przeciwko rozporządzeniu landrata, otrzymał nowe pismo, w którem oświadczono, że zakaz ów będzie cofnięty, jeżeli p. Urbański zobowiąże się pod grozą znacznej kary pieniężnej, że domu swego ani nie sprzeda ani nie wydzierżawi Polakowi. P. Urbański i na to się nie zgodził, lecz odwołał się do sądu. Wyroku w tej sprawie oczekują tam z wielkiem zainteresowaniem.

Tak samo nie ustaje szykanowanie polskich stowarzyszeń w tych miastach i powiatach, w których t. zw. „paragraf kagańcowy“ zabrania wygłaszania publicznych mów polskich. Świeżo za taką „mowę“ uznano dwa słowa: „Cześć Chopinowi“, któremi prezes pewnego stowarzyszenia zagaił koncert na cześć Chopina. Za te dwa słowa zapłacić teraz musi 3 marki grzywny i kilkadziesiąt marek kosztów sądowych.

Z krainy dżumy.

(Groźba zarazy dla Europy. — Początek dżumy. — Tarbagany jako roznosiciele dżumy płucnej. — Szczury i pchły, a dżuma gruczołowa. — Pierwsze przybycie szczurów do Europy. — Odezwa dra Simonda).

Po raz pierwszy stwierdzono urzędownie na posiedzeniu komisyi budżetowej niemieckiego parlamentu, że dżuma dostać się może z dalekiego Wschodu do Europy, bądź drogą lądową za pośrednictwem kolei mandżurskiej, bądź drogą morską przez okręty, płynące z Egiptu, gdzie się już wydarzają wypadki tej zarazy. Przedstawiciel rządu niemieckiego oświadczył, że nie jest wykluczona możliwość zawleczenia dżumy do Europy i że na ten wypadek rząd podejmie energiczną akcyę obronną.

To niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do Europy potwierdza korespondent petersburski berlińskiego dziennika „Tägliche Rundschau“ na podstawie informacyj, które otrzymał od pewnego znajomego, który przybył do Petersburga, uciekłszy z Charbina przed dżumą. Otóż wedle tych informacyj to, co się dzieje w północnej Mandżuryi, urosło już do rozmiarów światowego niebezpieczeństwa. Jadąc konno na wschód od kolei mandżurskiej, widział ów informator co krok zwłoki zmarłych na dżumę, poszarpane przez psy, wilki i sępy. O kilkanaście kroków od pewnej stacyi kolejowej zachorował Chińczyk na dżumę i padł w agonii na ziemię, a wtedy krążące naokoło budynków stacyjnych psy rozszarpały żywe jeszcze ciało.

Zamarznięta rzeka Sungari stała się rodzajem cmentarza. Codziennie kilkadziesiąt zwłok rzucają kulisi na lód, a ciała zamarzają w rozmaitem położeniu i tworzą grupy, przejmujące grozą przywykłych nawet do podobnych scen mieszkańców. Nie ulega wątpliwości, że dżuma za kilka tygodni dostanie się z Syberyi do Europy. Tak przynajmniej twierdzi informator wspomnianego korespondenta. O ile zaś niebezpieczeństwo to ominęłoby Europę w zimie, to nowa groźba powstanie na wiosnę, gdy rzeki Sungari i Amur po ruszeniu lodów zaczną unosić tysiące zwłok, tworząc nowe ogniska zarazy we Władywostoku, Nikolsku i Błagowieszczeńsku, skąd już przez Syberyę dżuma dostać się może do Europy.

Wspomnieliśmy we wczorajszym artykule o tarbaganach, jako roznosicielach zarazy. Otóż profesor hygieny w paryskim uniwersytecie, dr A. Chantemesse, powaga na polu chorób zakaźnych, ogłosił w paryskim wydaniu „Newyork Heralda“ artykuł, w którym opisuje powstanie dżumy i rolę, jaką odegrały w tej sprawie wspomniane gryzonie. Tarbagan, rodzaj bobra pustyniowego, żyje w zachodnich okolicach Mongolii, tudzież na wschodnich wybrzeżach Bajkału. Tarbagany bardzo łatwo ulegają zakażeniu dżumą płucną, podobnie jak szczury wrażliwe są na zarazki dżumy gruczołowej.

Już przed laty stwierdzono, że szczury roznoszą dżumę. Mianowicie muchy, zakażone krwią, wyssaną z chorych szczurów, przez ukąszenie przenoszą zarazę na ludzi, którzy następnie zakażają swoje otoczenie. Podobną rolę odgrywają tarbagany, ale są o tyle groźniejsze, iż nie potrzebują do szerzenia zarazy pośredników, gdyż zarazki dostają się z ciała tego zwierzęcia przez powietrze do płuc człowieka. W r. 1910 pojawiło się w Mongolii bardzo wiele tarbaganów, a w ślad za nimi pospieszyły liczne wyprawy myśliwych.

W ostatnich dniach października ubiegłego roku zachorowało nagle 6 strzelców po upolowaniu kilkudziesięciu tarbaganów i zdjęciu z nich skóry. Choroba rozpoczęła się silnym kaszlem, który następnie przeszedł w krwawe wymioty, powodując rychłą śmierć. Były to pierwsze ofiary dżumy płucnej, która zaczęła się szerzyć z ogromną szybkością po wsiach mongolskich, siejąc popłoch pomiędzy ich mieszkańcami, którzy uciekali przed chorobą na oślep i oczywiście dalej ją roznosili. — Ucieczka odbywała się głównie wzdłuż linii kolei, która w ten sposób stała się szlakiem zarazy.

Ażeby dać pojęcie, jak szybko wzmagała się dżuma, wystarczy przytoczyć niektóre daty urzędowe. W dniach 27 i 28 października 1910 roku stwierdzono urzędownie w Mandżuryi 26 wypadków dżumy. W czasie od 30 października do 1 listopada stwierdzono 43 dalsze wypadki, a już w 10 dni później zachorowało na dżumę 178 osób, z czego umarło 150. Dnia 8 listopada pojawiła się dżuma w Charbinie. To szybkie rozszerzanie się zarazy należy przypisać tej okoliczności, że dżuma płucna w przeciwieństwie do gruczołowej przenosi się wprost z ludzi chorych na zdrowych, a mianowicie przez kaszel i wydzieliny zarazki dostają się do powietrza, a z niem do płuc zdrowego człowieka.

O szczurach, jako roznosicielach zarazy gruczołowej, podał zajmujące informacye w londyńskim dzienniku „Times“ profesor tamtejszego uniwersytetu dr L. W. Sambon.

„Wiadomą jest rzeczą — pisze ten uczony — że dżuma miesiącami, a nawet latami całemi może panować pomiędzy szczurami, nie przenosząc się na ludzi. Tak jest obecnie w Suffolku, gdzie na dżumę ginie mnóstwo szczurów, zaś u ludzi nie zaszedł ani jeden wypadek chorobowy. Wiemy jednakże i o tem, że przy sprzyjających warunkach, do których należy wilgoć, właściwa temperatura i przeludnienie, dżuma przenosi się nagle na ludzi. Wtedy, jak sądzę, roznoszą zarazę pchły, a mianowicie równie pchły szczurze, jak ludzkie (pulex irritans), pchły kocie (stenocephalus felis), a wreszcie psie (stenocephalus canis). O tem, że pchły roznoszą wszystkie choroby epidemiczne, wiedzą oddawna bakteryologowie. Wiadomo równie, że dżumie ulegają obok szczurów także inne zwierzęta, jak małpy, koty, psy, króliki, owce, świnie, zające i sarny, kury i kaczki. Szczury dlatego są najgroźniejsze, że wiodą życie wędrowne i wszędzie się wciskają, zakażając towary i środki do życia. Pchły zakażone przenoszą chorobę bądź wprost na ludzi, bądź za pośrednictwem psów i kotów“.

Szczurami zajął się także dr Calmette, znany lekarz paryski, który napisał o nich artykuł w „Rewue du Mois“. Otóż roznosicielem zarazy gruczołowej nie jest szczur domowy (mus rattus), znany już w starożytności, ale szczur wędrowny, lub kanałowy (mus decumanus.) Kroniki wspominają o szczurze wędrownym poraz pierwszy w r. 1620. Wtedy istniały one tylko w Indyach i w Persyi. Do Europy przybyły w r. 1727, wędrując z wymienionych krajów azyatyckich, gdzie podówczas panował straszny głód. Olbrzymie gromady szczurów dostały się pod Astrachanem na drugi brzeg Wołgi i wkrótce rozsiedliły się w całej Rosyi południowej.

W r. 1750 pojawiły się w Prusach wschodnich, a w trzy lata później dotarły już do Paryża, poczem dostały się do Szwecyi i Norwegii. W roku 1865 dostały się szczury wędrowne do Ameryki, a w r. 1909 widziano je już na granicy wiecznych lodów. Nie ma, jak wiadomo, ani jednego okrętu, w którymby się nie gnieździły szczury. Najgroźniejszemi są one jako roznosiciele dżumy. W roku 1898 odkrył dr Simond, wysłany do Bombaju przez paryski Zakład im. Pasteura, że szczury chorują na pewien rodzaj chronicznej dżumy, z której często same nie giną, którą atoli przenoszą na ludzi. Szczury roznoszą także inne choroby epidemiczne i dlatego dr Simond wzywa rządy, ażeby urządziły tępienie szczurów na wielką skalę.

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

Mroźne dnie. Zacznijmy od teoretycznych spostrzeżeń nad pogodą ostatnich dni. Otóż — jak stwierdza centralny Zakład meteorologiczny w Wiedniu — nagłe zmiany atmosferyczne ustały, a nastąpiła jednostajna pogoda. Krzywizna barograficzna wykazuje od przedwczoraj równy bieg. Z powodu silnego mrozu, który zapanował w Rosyi środkowej i południowej, temperatura obniżyła się bardzo znacznie także w Europie środkowej. Wczoraj rano termometr wskazywał w Wiedniu 7·90° Celsiusza poniżej zera wobec 4·0° dnia poprzedniego.

U nas dzień wczorajszy był najmroźniejszym w dotychczasowej zimie. Termometry w mieście wykazywały, w miarę swego położenia, znaczne różnice. Na oknach, zwróconych ku południowi, termometry wskazywały mniej więcej 10° mrozu, natomiast w termometrach, które są umieszczone na oknach, zwróconych ku północy, rtęć opadła do 15° poniżej zera, zwłaszcza gdy dął wiatr od północy. Można było wczoraj nawet bez termometru obserwować znaczne różnice w temperaturze na sąsiadujących z sobą ulicach. I tak idąc w południe ulicą Szlak, przechodzeń czuł bardzo dotkliwe zimno. Skręcіwszy na ulicę Warszawską i dążąc ku placowi Matejki musiał każdy zauważyć znacznie cieplejsze powietrze pod działaniem południowego słońca.

Wczoraj rano mróz pędził ludzi szybko do zajęcia. Futra i czapki zimowe, nauszniki, a nawet zarękawki myśliwskie widać było wczoraj na ulicach. Rozwoziciele pieczywa, wędlin i piwa chustkami obwijali głowy, a buty okręcali workami. — Włościanie, przybywający na place targowe, zabrali chyba cały zapas odzieży dla ochrony przed mrozem, a konie pokryte były zupełnie szronem, powstałym z wydechanej pary. Targ oczywiście był słabszy, gdyż wielu środków żywności nie dowieziono z obawy, że popsują się skutkiem przemrożenia.

Wczoraj późnym wieczorem zaczął prószyć śnieg, a równocześnie ociepliło się dosyć znacznie. Dzisiaj rano pomiędzy godz. 6 a 8 rano panowała silna zadymka. Wiatr zrywał śnieg z dachów i ulic i roznosił go w powietrzu. Na jednym rogu ulicy wiatr siekł śniegiem twarz przechodnia i utrudniał mu chodzenie, na drugim rogu chwytał go za plecy i pchał niemiłosiernie, jakby chciał nadrobić opóźnienie. I rzeczywiście wieśniaczki z nabiałem i roznosicielki dzienników spóźniły się dzisiaj prawie bez wyjątku.

Wśród zamieci śnieżnej bardzo pięknie wyglądał pomnik Jagiełły. Tumany śniegu otoczyły podstawę pomnika, a król na koniu wyglądał, jak gdyby stał w zawierusze bitwy. — Spostrzegli to przechodnie bardzo nawet niewrażliwi, i mimo wiatru zatrzymywali się dla tego widoku.

Około godz. 8 rano ustała zadymka. Niebo wyjaśniło się, chwilami pada lekki śnieg, a wiatr i to niezbyt silny tylko od czasu do czasu wieje.

Szopka krakowska po powrocie z gościny we Lwowie, cieszy się nadal w Krakowie niesłabnącem powodzeniem. Dalsze trzy przedstawienia, podobno już ostatnie, ogłoszone zostały na dni 11 (sobota), 14 (wtorek) i 16 (czwartek) b. m. Po bilety można się już zgłaszać do cukierni p. Michalika, Floryańska 45.

Wystawa „Rzeźby“. W tym roku nie będą rozsyłane osobiste zaproszenia na otwarcie wystawy, o czem zarząd „Rzeźby“ niniejszem donosi przyjaciołom naszego Towarzystwa, kolegom artystom i wszystkim, którzy, interesując się rzeźbą i jej wystawami, powinniby byli zaproszenia otrzymać. Otwarcie nastąpi jutro, we czwartek, o godzinie 11 rano.

Z teatru miejskiego. Na repertoar sceny krakowskiej wejdzie w najbliższą sobotę komedya w 3 aktach „Ścieżki cnoty“. Autorami jej są Flers i Caillavet, twórcy „Króla“, spółka literacka, która dziś uzyskała miano najdowcipniejszej firmy komedyowej.

Dzisiejszy bal Rabczański zapowiada się świetnie; wybiera się nań wytworne towarzystwo, które z pewnością znajdzie się także na balu „przeciwgruźliczym“. Ten bal, którego dochód przeznaczony jest na ... Tow. walki z gruźlicą, powinien liczyć na wielki udział publiczności i znaczny dochód. Protektorat balu objęła ks. Hieromina Radziwiłłowa, przewodniczącą komitetu jest p. prezydentowa Leowa, skarbniczką hr. Janowa Szembekowa.

Komitet balu przeciwgruźliczego żywo się krząta koło uświetnienia zabawy, a przewodnicząca p. Leowa nie szczędzi trudów, aby bal zyskał poważne stanowisko w tegorocznym karnawale. Dodać należy, że sprzedaży biletów na galeryę na bal przeciwgruźliczy podjęła się pani Janowa Federowiczowa (ul. Szczepańska l. 3, telefon nr 123).

Na piknik medyków, który odbędzie się 11 lutego w salach Tow. lekarskiego na dochód „Biblioteki i Bratniej Pomocy medyków“, wybiera się mnóstwo osób. Protektorat objął prof. dr Bolesław Wicherkiewicz. Komitet dokłada wszelkich starań, aby uczestnicy wynieśli jak najmilsze wspomnienia. Stylowe karnety i oryginalne ozdobne kotyliony będą miłą pamiątką dla pań. Komitet zawiadamia, że część biletów została już sprzedana, pozostałe zaś nabywać można codziennie od godziny 5 do 6 po południu, a w dzień pikniku od 10 rano w Tow. lekarskiem. Łaskawe datki uprasza się przesyłać na ręce skarbnika pikniku. (Stanisław Niedźwiecki Tow. lekarskie, Radziwiłłowska 4).

W „Ognisku“, stowarzyszeniu drukarzy i litografów, odbędzie się 11 b. m. Wieczór taneczny pomarańczowy. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp dozwolony tylko za zaproszeniami do godziny $11^{1}/_{2}$ wieczór. Pojedyńczy bilet wstępu 1 K, familijny na 3 osoby 2 K. Zaproszenia wydaje sekretarz komitetu codziennie od godziny 7—8 wieczór w lokalu stowarzyszenia, Rynek główny l. 12, III piętro.

Zapędy syonistyczne. Podczas wiecu zwołanego przez syonistów krakowskich w sprawie spisu ludności, który odbył się w hotelu Kleina dnia 31 stycznia b. r., Dr Józef Seliger ze Śniatyna, omawiając programu wiecu „spis ludności a żydzi“, wystąpił gwałtownie przeciw zakazowi namiestnictwa wpisywania języka żydowskiego na karcie oznajmienia — twierdząc, że polski naród w roku 1911 wymarł, a w roku 1921 nie będzie nawet o nim słychać. Mówca zachęcał zgromadzonych aby z domów żydowskich wyrugowali język polski, który w Galicyi niema żadnej przyszłości, a dla żydów żadnego znaczenia. Sprawą tą, jak się dowiadujemy, zajęła się prokuratorya państwa.

Oszukańcza kryda. Dziś odstawiono do krajowego sądu karnego pod zarzutem oszukańczej krydy małżonków Markusa i Reginę Czopów, kupców, którzy mają sklep towarów modnych przy ulicy Szewskiej. Jako wspólnika oszukańczej krydy aresztowano także Guschinowa, majstra krawieckiego, a teścia Czopów.

Włamanie. Wczoraj wieczorem włamali się do mieszkania Franciszka Lottiga, rzeźnika, zamieszkałego na Librowszczyźnie l. 1, 24-letni Stanisław Pokluda, znany złodziej i włamywacz i 20-letni Roman Tekielski murarz, nowicyusz fachu złodziejskiego. Skradli oni p. Lottigowi garderobę i inne przedmioty, ogólnej wartości 300 koron. Ci sami złodzieje, jak wykryło śledztwo, popełnili cały szereg kradzieży wraz z Józefem Jarolinem, którego przed dwoma dniami aresztowano. Włamali się oni ubiegłego tygodnia do mieszkania porucznika Hönig-Schmida przy ulicy Aryańskiej i do mieszkania pp. Uzarskich przy ul. św. Krzyża l. 6, gdzie skradli różnych przedmioty wartości kilkaset kor.

Z kraju.

Morawska Ostrawa, 5 lutego. (Nietakt księdza czeskiego.) Pośród Polaków w Morawskiej Ostrawie panuje ogólne oburzenie na ks. Szpickę. — Rzecz miała się następująco: Zmarł w Ostrawie Polak, Władysław Banaś, znany zegarmistrz, człowiek ogólnie lubiany i poważany, występujący zawsze i wszędzie z całą otwartością, jako Polak. Na pogrzeb przybyli bracia zmarłego: Stanisław, hotelarz z Warszawy, i Teofil, masarz ze Lwowa, którzy, zamawiając pogrzeb, wyrazili gorące życzenie, aby nad grobem zmarłego odmówił kapłan ostatnie modlitwy w języku polskim, za co chciano złożyć osobną zapłatę. Na pierwszą wzmiankę o polskim księdzu, proboszcz wybuchnął potokiem niewyszukanych słów protestu, pomimo że w swej parafii liczy przecież kilkanaście tysięcy Polaków. A nie rozchodziło się wcale o narzucenie polskiego księdza, tylko o to, aby katecheta szkoły polskiej, ks. Blaha, czeski Słowak, ale władający dobrze językiem polskim, poprowadził za osobną zapłatą kondukt pogrzebowy.

Dla kilkunastu tysięcy Polaków niema w Ostrawie ani jednego księdza, któryby władał językiem polskim, a proboszcz boi się nawet cienia polskości..

W pogrzebie wzięły udział tłumy Polaków i z uznaniem podnieść należy, że na nietakt proboszcza Polacy nie odpowiedzieli podobnym nietaktem ze swej strony. Nad grobem uczcił przemową pamięć zmarłego dyrektor szkoły polskiej, p. Woynarowski, który, jako prezes miejscowego Koła T. S. L. pożegnał ś. p. Władysława Banasia i oddał cześć jego zacnemu charakterowi. Bracia zmarłego złożyli na Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie kwotę sto koron.

Witkowice, 7 lutego. (Z życia tutejszej Polonii). Celem pielęgnowania śpiewu polskiego utworzony został w Witkowicach z początkiem roku 1910/11 chór z dzieci, uczęszczających tak do szkoły polskiej jakoteż do szkół niemieckich. Próby i nauka śpiewu odbywały się w polskiej ochronce. W krótkim czasie dzieci poczyniły wielkie postępy w nauce śpiewu i nauka ta byłaby dalej się rozwijała, gdyby nie nasi najserdeczniejsi. Oto zobaczyli w tem nowe niebezpieczeństwo dla Witkowic, nowy zamach na niemiecki charakter miasta. W szkołach niemieckich zakazano surowo polskim dzieciom uczęszczać na prywatne lekcye polskiego śpiewu, a co najsmutniejsze, nawet niemieckie zakonnice, uczące w szkole prywatnej przy ulicy Misteckiej, surowo zabroniły dzieciom polskim chodzić na wspomniane lekcye i zagroziły w razie przeciwnym wyrzuceniem ich ze szkoły.

Onegdaj odbyło się we własnym lokalu walne zebranie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wybrano na rok 1911 następujący wydział: A. Suchanek prezes, B. Głowiński zastępca prezesa, B. Bobak sekretarz, I. Strumiński skarbnik, A. Kapitan bibliotekarz. Komisya kontrolująca: Wł. Sanetra, L. Koneczny, M. Korbut. Do wydziału weszli nowi, energiczni ludzie, wyborom ich towarzyszy ogólne życzenie, aby ożywili tutejsze Koło.

Dnia 5 lutego urządziło nasze Koło T. S. L. wielką zabawę karnawałową we Witkowicach. Zabawie nadano tło narodowe. Zgromadziła ona Polonię nietylko z Witkowic, ale z Morawskiej Ostrawy i Maryańskich Gór. Sukces był zupełny.

Jak donosiliśmy, tutejsi Polacy zamierzali przeprowadzić próbny spis ludności i zaczęli chodzić po koloniach, spisując Polaków. Za to zostali ukarani robotnicy Wazowicz i Sanetra po 10 koron. Oczywiście jest to jaskrawe bezprawie.

Myślenice 7 lutego. Sokół urządza 11 b. m. koncert z udziałem krakowskiego chóru akademickiego p. Bol. Wallek-Walewskiego prof. kons. i dyrygenta chóru akademickiego i p. Stefanii Suchówny (sopran) wraz z reunionem. Strój wieczorowy. Bilety i programy wcześniej do nabycia w aptece p. Tadeusza Skowrońskiego. Początek o godzinie 8 wieczór.

Gorlice, 7 lutego. (Betleem Polskie. Saneczki. Kółko literackie im. Słowackiego).

W dniu 1 lutego młodzież gimnazyalna przy współdziale wielu amatorek i amatorów odegrała w sali Sokoła „Betleem“ Rydla. Publiczność wypełniła salę po brzegi, darząc wykonawców długotrwałemi oklaskami, na które sumiennem przygotowaniem się i piękną grą w zupełności zasłużyli. Silny oklask zdobył dla siebie także krakowiak tańczony w cztery pary. Po przedstawieniu rozpoczęła się ochocza zabawa taneczna, która przeciągnęła się do białego ranka; była to pierwsza większa zabawa w tegorocznym karnawale. Dochód wcale znaczny z przedstawienia i zabawy zasilił kasę „pomocy koleżeńskiej“, uczniów tutejszego gimnazyum i pomnożył fundusz orkiestry tego zakładu.

Kapryśna tegoroczna zima i lokalne stosunki nie pozwoliły na rozwinięcie się u nas sportów zimowych na większą skalę, jednak wcale dobry, pół kilometra długi tor saneczkowy, każdego prawie popołudnia gromadzi dość liczne grono starszych i młodszych amatorów tej pięknej i zdrowej zabawy.

Ruchliwe kółko literackie, zawiązane przy T. S. L. po kilku pogadankach treści literackiej zapowiedziało rzecz ciekawą na temat miejscowych stosunków ekonomicznych. k.

Kołomyja, 5 lutego. (Pamiątkowe nabożeństwo żałobne. — Bal burs. — Składnica Kółek rolniczych. — Piękna ofiarność)

Na pamiątkę powstania styczniowego z r. 1863 odbyło się dnia 30 stycznia nabożeństwo żałobne za poległych Polaków w kościele OO. Jezuitów. W nabożeństwie, które doszło do skutku staraniem seminaryum żeńskiego imienia św. Bronisławy, brała udział młodzież seminaryum żeńskiego i gimnazyum polskiego wraz z nauczycielami i nauczycielkami. Na chórze żałobne pieśni śpiewał chór seminarzystek. Po nabożeństwie młodzież wraz ze starszymi odśpiewała szereg pieśni patryotycznych.

Karnawał w lutym rozpoczął się balem burs polskich, gimnazyalnej i ludowej, w dniu 1 lutego w sali Kasy oszczędności. Dochód finansowy nie mniejszy niż lat poprzednich, gdyż tutaj każdy Polak uważa za swój obowiązek kupić bilet na bal burs, choćby w tym balu nie brał udziału.

Myśl wyzwolenia polskich Kółek rolniczych w powiecie kołymyjskim z pod przewagi handlowej obcych żywiołów, powzięło tu grono energicznych osób. Na zgromadzeniu publicznem, zainaugurowanem przed kilku tygodniami, zaprojektowano założenie „Składnicy“ Kółek rolniczych, towarzystwa akcyjnego, któreby w Kołomyi założyło centralę towarów dla Kółek rolniczych. Myśl tę żywo poczęto realizować i rozkupiono znaczną ilość akcyj po 50 kor.

Piękny przykład ofiarności i to znacznej na cele publiczne dał tutejszy dyrektor szkoły drzewnej, p. Rutkowski. Za nadliczbowe godziny nauki na kursach murarskich ofiarował p. Rutkowski należną mu sumę koło 2 000 kor. dla kołomyjskiego Koła T. S. L. Ofiarność godna publicznej pochwały.

Ze świata.

Ponowne zaprzeczenie. Poseł Korfanty prosi nas o ponowne zaznaczenie, że nie ma zamiaru opuszczania zaboru pruskiego i wyjazdu do Ameryki. Pogłoski takie rozszerzają podobno jego przeciwnicy polityczni, pragnąc mu w ten sposob utrudnić walkę o mandat poselski przy niedalekich już nowych wyborach do parlamentu niemieckiego. — Czyniąc zadość jego życzeniu stwierdzamy że pismo nasze ponownych pogłosek na ten temat nie powtórzyło.

Z polskiego życia karnawałowego w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Tutejsza Polonia bawi się w bieżącym karnawale dosyć dobrze. Liczne zebrania wieczorowe, prywatne pikniki i większe zabawy taneczne, urządzane ku uciesze nadobnych Polek i rzeźkiej młodzieży, ku rozrywce starszych, uzupełniają i uprzyjemniają szare chwile codziennego życia. Jedną z takich wesołych i miłych rozrywek była zabawa taneczna urządzona w ubiegłą sobotę przez stowarzyszenie „Strzecha“, które okazuje na wiedeńskim gruncie wiele żywotności i nie pomija żadnej sposobności w urządzaniu jużto poważnych wieczorków lub towarzyskich zabaw. Ustalona dobra opinia gromadzi zawsze liczny zastęp społeczeństwa polskiego, przeważnie ze sfer urzędniczych. Akademicka młodzież dotrzymuje również miejsca, szczególnie na zabawach tanecznych, na których ma sposobność popisać się tradycyjnym mazurem, najprzyjemniejszym tańcem dla każdego Polaka. Sobotnia zabawa powiodła się w całej pełni, dzięki ruchliwości komitetu z prezesem p. Fałatem na czele. Urocze Polki i rośli młodzieńcy tańczyli bez wytchnienia aż do samego rana. Dobór towarzystwa i uprzejmość członków stowarzyszenia uzupełniły harmonijną całość. Tańce arażował Dr Julian Haraszin.

Drugą również doarze zapowiadającą się zabawą, będzie wieczorek taneczny „Ogniska“ zapowiedziany na 26 lutego w salach „Kaufmännischer Verein“ (przy Johannesgasse Nr. 4 I dzielnicy). Młodzież akademicka dokłada najenergiczniejszych starań, aby wieczorek ów stanął na równi z tradycyjnymi balami „Ogniska“, które cieszyły się zawsze niezwykłem powodzeniem u całej wiedeńskiej Polonii.

Oprócz tego kalendarz karnawałowy zapowiada na 16 lutego w sali „Riedhof“ (Wickenburggasse Nr. 15 VIII dzielnica) zabawę polską, urządzoną na dochód wiedeńskich szkółek polskich i ochronki. Jest nadzieja, że na zabawę tę przybędzie Polonia w całym komplecie. Trzeba bowiem przyznać, że wiedeńskie Towarzystwo Szkoły Ludowej jest jednem z tych, które zasługuje na największe poparcie. Ono jest jedyną instytucyą na wiedeńskim gruncie, które uratowało setki dzieci polskich od zniemczenia, wszczepiając w młode serca miłość ojczyzny i narodu.

Generał Cronje. Nazwisko zmarłego w tych dniach w Transwaalu generała Cronje, było przed kilkunastu laty bardzo głośne także w Europie. On to na czele oddziału Boerów rozbił i wziął do niewoli wyprawę dr Jamesona, która w roku 1896, naruszając pokój między Anglią a Transwaalem, usiłowała opanować bogaty okręg kopalni złota w Johannesburgu. Gdy w trzy lata później wybuchła wojna z Anglią, Cronje otrzymał dowództwo zachodniej armi Boerów. Jakkolwiek armia ta składała się tylko z 4.000 ochotników boerskich, odniósł on z początku kilka poważnych sukcesów. Dwukrotnie, pod Modder-River i pod Magersfontein, pobił on na jej czele znacznie silniejszy korpus generała Methuena, zadając Anglikom bardzo ciężkie straty. Gdy po stronie angielskiej naczelne dowództwo objął lord Roberts, pierwszym jego czynem było zorganizowanie skoncentrowanej akcyi wielkich sił angielskich właśnie przeciwko armii Cronjego. Za późno zoryentowawszy się w tej niebezpiecznej sytuacyi, Cronje nie zdołał się na czas cofnąć i, osaczony ze wszystkich stron pod Paardebergiem, po rozpaczliwej obronie zmuszony był poddać się wraz z całym swoim oddziałem. Anglicy przewieźli go na wyspę Św. Heleny, skąd wrócił do Transwaalu dopiero po zawarciu pokoju. W życiu politycznem swego kraju Cronje nie brał już udziału, ponieważ zdyskredytował się w oczach swoich ziomków tem, że zaangażowany przez głośnego Buffalo Billa, występował, jako „osobliwość“ w jego cyrku w Ameryce.

Śluby. W Dąbrowie Górniczej w Królestwie Polskiem odbył się ślub p. Stanisława Frąckiewicza, sędziego w Myślenicach, z p. Stefanią Faszczewską, córką Edwarda i Zofii z Rajsacherów.

W Sławęcinie odbył się ślub p. Władysława Bernarda, kierownika szkoły w Trzebini mieście, z p. Zofią Filarówną, nauczycielką tejże szkoły.

Z T. S. L. Ku uczczeniu pamięci Władysława Banasia, zegarmistrza w Morawskiej Ostrawie, zmarłego dnia 31 stycznia 1911 złożyło jego rodzeństwo: Teofil Banaś ze Lwowa, Stanisław Banaś z Warszawy i Bronisława Rybicka ze Lwowa na ręce p. Antoniego Kajora sto (100) koron na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Sylwerego Miszkego złożyli: dr Karol i Bronisława Dworzańscy 15 K dla Tow. Szkoły ludowej.

Dla wdowy W. P. złożyli: Wanda S. 4 K, J. W. 3 K.

Z kalendarza. We środę 8 lutego: Jana z Maty w. i Cyryaka m.; we czwartek 9 lutego: Apolonii p. m., Cyryla i Nicefora; w piątek 10 lutego: Scholastyki p. i Wilhelma op.

Wschód słońca dnia 8 lutego o godzinie 7 m. 05, zachód o godzinie 4 min. 42; długość dnia godzin 9 min. 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 7 lutego termometr doszedł od — 16·7 do — 7·2 C.; barometr opadał.

Dnia 8 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 741·9 mm., termometru — 4·6 C.; wiatr północno-północno-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli i szkoły realnej o godz. 6 w.)

We środę 8, we czwartek 9 i w piątek 10 b. m. Doc. uniw. dr Ludomir Sawicki: Wzrost i upadek wielkich miast na tle geograficznem (3 wykłady).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie. Szewska 16.

We czwartek 9 lutego: Etyka współczesna a M. Guyau. (1 w. z cyklu: Wiek XIX). Wykładający p. Kaz. Czapiński.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Ojciec".
We czwartek: „Panna głupia".
W piątek: „Noblesse oblige".
W sobotę: „Ścieżki cnoty".

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Krowoderskie zuchy".
W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Zdrowi i pokaleczeni" (benefis pp. Czarnecwskiego i Dębowicza).

Dział ekonomiczny.

* **„Przemysłowiec".** Wychodzący we Lwowie pod redakcyą inż. Libańskiego illustrowany dwutygodnik popularny dla spraw techniczno-przemysłowych i ekonomiczno-społecznych rozpoczął dziewiąty rok istnienia. Omawia on przedewszystkiem sprawy przemysłu krajowego i sprawy postępu technicznego w różnych gałęziach produkcyi, pracy zawodowej, turystyki i awiatyki etc.

Adres redakcyi Lwów, Obozowa 6. Prenumerata w Austryi 10 kor. rocznie.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 7 lutego.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta (waga gatunkowa 74/78) od 20·70 do 21·90, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) 15·20 do 16·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 17·50, jęczmień na krupy od 15·40 do 16·20, jęczmień na paszę 14·20 do 15·80; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową od 17·20 do 18·90; proso —·— do —·—; kukurydza od 13·10 do 17.10; tatarka 14·40 do 15·—; groch 22·50 do 27·—; fasola od 28·— do 40·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka 17·50 do 19·—; siano zwyczajne 7·20 do 8·80; koniczyna pastewna 8·80 do 10·40; słoma 5·— do 5·60; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy 54·— do 62·—, kminek holenderski 72·— do 74—; koniczyna nasienna czerwona 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta 28·— do 30·—; ziemniaki 4·— do 4·40; jaja za kopę 4·40 do 5·20; masło za 1 kilogram 2·60 do 2·80; ser za 1 kg —·68 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Traiesa —·— do —·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 lutego.

Mrozy we Lwowie. Dziś mróz tu nieco zelżał. Wczoraj zgłosiło się na stacyę ratunkową przeszło 170 osób z odmrożonemi rękami lub uszami.

Ankieta w sprawie nauczania matematyki w szkołach średnich. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dr. Ign. Dembowskiego odbywały się obrady ankiety w sprawie nauczania matematyki w szkołach średnich. Prócz członków Rady szkolnej kraj. biorą w ankiecie udział panowie: Plac. Dziwiński, profesor politechniki, dyrektorowie: Rom. Moskwa z gimnazyum w Mielcu, Ign. Kranz z gimnazyum w Podgórzu, dr Jan Ralski ze szkoły realnej w Jarosławiu, tudzież profesorowie: Wład. Żłobicki z gimnazyum św. Anny w Krakowie, Ant. Łomnicki z VII gimn. we Lwowie, dr Ludw. Hordyński z II szkoły realnej we Lwowie, dr Włodz. Lewicki z gimn. V we Lwowie, Adolf Bogucki z II szkoły realnej w Krakowie i Mich. Hrycak z gim. IV we Lwowie. Referaty objęli panowie: 1) dr Lud. Hordyński: Jakim sposobem należy przy naucz. matematyki rozwijać systematycznie i metodycznie pojęcie funkcyi i wprowadzić uczniów w tak zwane myślenie funkcyonalne? Od której klasy należałoby rozpoczynać tę metodyczną naukę? Jak należałoby przy tej nauce stosować metodę analityczną i wykreślną? 2) dr Włodz. Lewicki: Jak należy wprowadzać i metodycznie rozwijać zasadnicze pojęcia rachunku różniczkowego i całkowego w najwyższych klasach szkół średnich i stosować je do zagadnień z geometryi analitycznej? 3) Ign. Kranz: Jak należy rozłożyć materyał przepisany ze stereometryi na klasy wyższe, zachowując przytem ciągłą łączność stereometryi z algebrą i arytmetyką?

Archiwum Wybranowskich. Zmarły niedawno ś. p. Aleksander Wybranowski z Czupernosów, znany pamiętnikarz zapisał całe posiadane przez siebie archiwum Zakładowi Narodowemu imienia Ossolińskich we Lwowie. Składają się na nie kodeksy rękopiśmienne z XV do XVIII wieku i z tegoż czasu niemałej wagi pliki aktów i prześlicznie zachowane dyplomy pergaminowe z oryginalnemi pieczęciami. O ostatniej woli ś. p. Aleksandra Wybranowskiego i akcie darowizny zawiadomiła onegdaj dyrekcyę Zakładu osobiście wdowa po zmarłym, pani Aleksandrowa Wybranowska.

Archiwum wejdzie w skład zbiorów rękopiśmiennych Zakładu, jako „Archiwum Kossowskie, dar Aleksandra Wybranowskiego". Obok wspaniałego archiwum ks. Sapiehów, jest to już drugie archiwum, jakie w ostatnich miesiącach Zakład Narodowy otrzymał.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Dziecko księcia".
W piątek: „Ryszard III".

Zamknięcie zimowego półrocza w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zatarg młodzieży z senatem zakończył się urzędowem, przedwczesnem zamknięciem półrocza zimowego w uniwersytecie Jagiellońskim, a zarządzeniem wpisów na semestr letni na dzień 13 marca. Zauważyć należy, że półrocze zimowe kończy się z reguły przed świętami Wielkanocnemi, a letnie zaczyna się po tych świętach.

Zarządzenie to senatu, względnie ministerstwa oświaty, jakkolwiek naraża młodzież na utratę nauki prawie przez przeciąg miesiąca, było bodaj czy nie jedynem wyjściem z zagmatwanej sytuacyi, w jakiej znalazła się szkoła Jagiellońska. — Przedewszystkiem usunięty przez to zarządzenie zostaje kamień obrazy w całej tej sprawie: „publicum" socyologiczne ks. Zimmermanna. Kończy się ono, wraz z zamknięciem semestru, tak, jak wszystkie rozpoczęte w tym czasie wykłady. Sądzimy, że najwłaściwszem będzie, jeżeli ks. Zimmermann ograniczy nadal swoją działalność do wydziału teologicznego, dla którego zamianowany został profesorem.

Przeszło miesiąc czasu, dzielący oba semestry, powinien wystarczyć na uspokojenie umysłów wzburzonej i zdenerwowanej młodzieży, a senatowi posłużyć do spokojnego obmyślenia takiego „modus procedendi" — aby z początkiem nowego półrocza wróciły normalne na wszechnicy naszej stosunki. Niechże to intervallum będzie upragnionem. „Treuga Dei" — po którem wytworzy się harmonia między władzą uniwersytecką, a młodzieżą wszelkich odcieni, harmonia, z upragnieniem przez całe społeczeństwo polskie oczekiwana.

Ta harmonia wytworzy się, jeżeli senat nie będzie wyzyskiwał swej władzy, dającej mu ustawową i statutową nad młodzieżą przewagę, a zadowolni się rządem dusz — oddziaływaniem moralnem na młodzież. W gronie profesorskiem i w senacie nie brak przecież sympatycznych dla postępowej młodzieży profesorów, którzy oddziałać mogą bez trudności na jej umysły.

Jeszcze raz zwracamy się także do postępowej młodzieży z wezwaniem, aby szukała ze swej strony dróg i środków, mogących zapewnić jej spokojne w murach uniwersytetu z senatem i resztą kolegów pożycie. To pożycie jest koniecznością, której młodzieży żadnych odcieni politycznych zapoznawać nie wolno, bo przecież uniwersytet musi mieć zapewniony spokój i wiecznemi starciami wśród młodzieży żyć nie może.

Memoryał, rozrzucony przez młodzież w sprawie zajść w uniwersytecie, wydany przed zamknięciem półrocza, pojmujemy jako obronę, przez młodzież strajkową uznaną za konieczną, dla wytłomaczenia jej roli wśród ostatnich zajść. Za szczegóły tego memoryału, które w streszczeniu podaliśmy w porannym numerze naszego dziennika, redakcya naszego dziennika, nie biorąca oczywiście żadnego w akcyi młodzieży udziału, odpowiedzialności nie przyjmuje, pozostawiając ją autorom memoryału.

Niechże się jednak skończy na tej obronie, niechże obie strony dążą do wyrównania i usunięcia punktów spornych, a nie dążą do odszukiwania i wygrzebywania ich z popiołów minionych dni.

Wczoraj przybył do Krakowa namiestnik Galicyi dr **Bobrzyński** i konferował przez cały dzień z profesorami uniwersytetu Jagiellońskiego i rektorem drem **Witkowskim**. Treść obrad jest trzymana w zupełnej tajemnicy, a odnosi się do ostatnich poufnych uchwał senatu w sprawie zamknięcia wszechnicy Jagiellońskiej. Po odbytych konferencyach, został ogłoszony komunikat senatu akademickiego do młodzieży, w którym ogłasza rektor, że semestr został ukończony i rozpoczęły się wakacye.

Przez dzień wczorajszy i przez całe rano dzisiejsze napływa młodzież na wszechnicę i odczytuje rozporządzenie senatu, komentując sobie rozmaicie tę wiadomość. Senat akademicki zbierze się znowu za kilka dni, by obradować nad dalszą akcyą w sprawie strajku i zaburzeń. Jak słychać, młodzież przed wyjazdem na przymusowe wakacye, ma zamiar urządzić także wiec, na którym mają być postawione odpowiednie wnioski.

Koło polskie a strajk studencki.

(Kor. „N. Ref".)

Wiedeń, 7 lutego.

Koło polskie dziś na pełnem posiedzeniu zajmowało się zaburzeniami w uniwersytecie Jagiellońskim. Obrady uznano za poufne i kraj nie dowie się, jakie jest właściwe zdanie i stanowisko reprezentacyi polskiej w tej nadzwyczaj bolesnej i przykrej sprawie. Nad tajnością obrad Koła w tym wypadku tem bardziej ubolewać należy, że inne kluby, na podstawie zapewnień, udzielonych dziś przez ich przewódców zastępcom postępowej młodzieży krakowskiej, również się zajmą sprawą zawieszenia wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim, i to z pewnością na posiedzeniu jawnem. Będziemy tedy wiedzieli, jak się zapatruje na sprawę Klub czeski, albo Związek narodowo-niemiecki, ale stanowisko Koła polskiego pozostanie tajemnicą.

Interpelacya, wniesiona dziś przez Koło polskie, tajemnicy tej nie odsłania, bo nie zajmuje się wcale właściwą przyczyną zajść i ich następstwami, lecz okolicznościami ubocznemi, chociaż ważnemi. Interwencya policyi jest bowiem również jedną z zagadek w tej przykrej sprawie. — Pamiętamy o wiele gorsze wykroczenia studenckie w innych miastach uniwersyteckich, a nawet w Wiedniu, gdzie niejednokrotnie przyszło do bójek, do strzelaniny i do zburzenia rampy. Ale nikt nie wzywał wojska do gmachu szkolnego, a policya ograniczała się tylko do interwencyi na wypadek ekscesów ulicznych. — Nawet **rampę** uznano za terytoryum uniwersyteckie i nieprzystępne dla policyi. Ilekroć żołnierz policyjny spróbował przestąpić progi uniwersytetu, władze akademickie temu przeszkadzały. W Krakowie, niestety, stało się inaczej, co nie jest tajemnicą. — Dziś dowiedzieli się o tem wszyscy przywódcy parlamentarni z memoryału, napisanego z wielką goryczą, a wręczonego im przez deputacyę studencką. Treść tego smutnego dokumentu znana już w ogólnych zarysach ze streszczenia.

Koło polskie jutro obradować będzie w dalszym ciągu nad sprawą uniwersytecką i byłoby bardzo pożądanem, aby wszystkie wpływowe i miarodajne czynniki dołożyły wszelkich starań, aby konflikt najszybciej załatwić.

Mamy nadzieję, że Koło polskie użyje swojego wpływu, aby przez złagodzenie kar i cofnięcie różnych zarządzeń, umożliwiono powrót normalnych stosunków na wszechnicy Jagiellońskiej. Nie wątpimy także, że studenci ze swej strony te starania ułatwią. Wymaga tego interes narodu i honor prastarej wszechnicy Jagiellońskiej. Sz.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 lutego.)

Wiedeń. Chrześc.-socyalna korespondencya „Austria" donosi: Minister oświaty hr. Stürgkh zamierza odpowiedzieć dziś na interpelacyę w sprawie zajść w **uniwersytecie krakowskim**.

Klub socyalistyczny oświadczył, że postawi wniosek o **otwarcie dyskusyi** nad odpowiedzią ministra. Część Koła polskiego chce za tym wnioskiem głosować. Wobec tego wniosek taki uzyskałby **większość** w Izbie posłów i **przyszłoby do długiej dyskusyi**.

Czynią więc obecnie starania, celem skłonienia **Koła polskiego**, by nie popierało takiego wniosku.

Minister oświaty zwlekać więc będzie ze swoją odpowiedzią aż do ukończenia pertraktacyj.

Wiedeń. Koło polskie prowadziło dziś w dalszym ciągu poufną dyskusyę w sprawie uniwersytetu **krakowskiego**. — Jak słychać, Koło polskie głosować będzie **przeciw** wnioskowi o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra oświaty na interpelacyę w sprawie zajść uniwersyteckich w Krakowie.

Śledztwo dyscyplinarne na politechnice.

Lwów. Senat politechniki postanowił **wytoczyć śledztwo** tym studentom, którzy brali udział w strajku i wezwał ich, aby do 10 bm. zgłosili się u dziekanów swoich wydziałów.

Komitet młodzieży strajkowej odbył wczoraj w tej sprawie naradę i wezwał wszystkich studentów, który brali udział w strajku, aby na razie nie składali legitymacyj.

Katastrofa kolejowa.

Kraków, 8 lutego.

Dziś o godz. 4·20 w nocy wydarzyła się katastrofa kolejowa na linii Lwów—Kraków między stacyami Dębica—Ropczyce. Jak nas informują na głównym dworcu kolejowym w Krakowie, pociąg pospieszny nr 2, idący z Ropczyc do Dębicy, najechał podczas silnej zawiei w **otwartem polu** na kilka wagonów towarowych, które stały na linii pociągu pospiesznego. Wskutek najechania maszyny pociągu pospiesznego przyszło do katastrofy. Dotąd nie stwierdzono, skąd się znalazły wozy pociągu towarowego na torze. Prawdopodobnie wskutek silnej zawiei, lub popsucia łańcuchów, łączących wozy towarowe, kilka z nich pozostało na torze.

O rozmiarach całej katastrofy niema dotąd dokładnych relacyj, gdyż do godziny $11^1/_2$ w południe nie nadeszły pociągi ze strony miejsca katastrofy. Pociąg osobowy nawet, który przybywa od strony Lwowa o 9·20 do Krakowa, dotąd nie przybył. Prawdopodobnie więc oba tory kolejowe są zasypane gruzami rozbitych wagonów. Prócz jednego **zabitego konduktora**, dwaj ludzie ze służby pocztowej i pięciu funkcyonaryuszów służby pociągu zgłosili się jako niezdolni do służby. Na razie nie wiadomo także, czy i jakie zaszły wypadki wśród podróżnych.

Na miejsce wypadku wyjechały pociągi ratunkowe z Rzeszowa i Tarnowa i służba pomocnicza, która ma się zająć uprzątnięciem toru, zawalonego odłamkami wagonów.

Na stacyi w Krakowie panuje wielkie zdenerwowanie. Rodziny, które spodziewały się przyjazdu swoich krewnych pociągiem pospiesznym od strony Lwowa, są mocno zaniepokojone o stan zdrowia podróżnych. Zdenerwowanie potęguje się jeszcze przez to, że spodziewany pociąg osobowy także nie nadszedł dotąd i wogóle żadnych wiadomości, wyjaśniających dokładnie przyczyny i rozmiary katastrofy, dotąd niema.

W stronę Lwowa puszczono wszystkie pociągi, tak osobowe, jak i towarowe.

Komunikat urzędowy.

Z Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat:

Pociąg pospieszny nr 2, przychodzący ze Lwowa do Krakowa o godzinie 6 minut 49 rano, **najechał** dziś o godzinie 5 rano między **Ropczycami** a **Dębicą** na pociąg towarowy nr 290.

Wedle telegraficznej relacyi z Ropczyc, **zabity został jeden konduktor** pociągu towarowego, kilku zaś ma być **rannych**. Z **podróżnych** nikt nie doznał szwanku.

Na razie brak bliższych szczegółów. Na miejsce wypadku wyjechał dyrektor Zborowski i inspektor generalnej inspekcyi Kunz.

W zastępstwie dyrektora:
Dr Hołyński.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 lutego.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu prowadziła Izba posłów w dalszym ciągu dyskusyę nad ustawą o domokrąstwie.

Zabrał głos minister handlu **Weiskirchner**.

Ustawa o domokrąstwie.

Wiedeń. Koło polskie przeprowadziło dzisiaj dyskusyę nad ustawą o **domokrąstwie**. — Pos. Kolischer i Skarbek zwalczali szereg postanowień tej ustawy, jako nieodpowiednich dla stosunków galicyjskich.

Czesi przeciw Słowieńcom.

Praga. Prasa czeska występuje gwałtownie przeciw **Słowieńcom**, a zwłaszcza przeciw pos. **Susterseiczowi**, któremu zarzuca niewierność i złamanie słowa i wprowadzenie w błąd Czechów. Dzienniki wzywają posłów czeskich, aby raz wreszcie zaczęli prowadzić politykę wyłącznie czeską.

Z parlamentu angielskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 8 lutego.)

Londyn. Izba gmin prowadziła dyskusyę **adresową**. Większą część posiedzenia wypełniło omawianie spraw wewnętrznej polityki. Na końcu posiedzenia pos. **Lloyd George** prosił o ponowne określenie przez rząd stanowiska, jakie zajmuje on w sprawie **trójporozumienia** i co do stanowiska Anglii w kwestyi **perskiej**.

Podsekretarz stanu spraw zagranicznych **Mac Kinnon Wood** odpowiedział, że nie widzi powodu do nowego oświadczenia rządu, gdyż w tej mierze nie nastąpiła żadna zmiana polityki rządu, nie wyłoniły się żadne nowe okoliczności, któreby powodowały potrzebę nowych oświadczeń. W dalszym ciągu mowy oświadczył Kinnon, że umowa, jaką **Rosya i Anglia** zamierzają zawrzeć, dotyczy tylko **kolei w** rosyjskiej strefie interesów i nie narusza angielskich interesów w Persyi. Mowca może zapewnić, że stanowisko Anglii w sprawie **zatoki perskiej** jest niezmienione. Dalej podkreślił, że „entente" angielskie nie jest ekskluzywnej natury; nie zwraca się ono przeciw innym państwom, lecz zmierza do łącznego postępowania. Na tem posiedzenie odroczono. — Opozycyjni posłowie postawią wniosek o zmianę w adresie.

Nowy plan flotowy.

Londyn. Na podstawie najnowszego planu flotowego, Anglia ma do roku 1913 posiadać 31 dreadnoughtów. Koszta tego zwiększenia floty wyniosą 45 milionów funtów szterlingów, to jest przeszło miliard koron.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 8 lutego.

Ograniczenie zbrojeń.

Berlin. W komisyi **budżetowej** parlamentu posłowie z centrum domagali się w dyskusyi nad budżetem wojskowym, porozumienia się z innemi mocarstwami, celem **ograniczenia zbrojeń**.

O trwałość sojuszu franko-rosyjskiego.

Paryż. „Figaro" ogłasza depeszę z Petersburga, w której, wobec ataków szeregu dzienników paryskich, zwłaszcza „Tempsa", na sojusz francusko-rosyjski, które muszą nawet w najbardziej optymistycznych umysłach wywołać zaniepokojenie — zapytuje, jaki cel mają te artykuły, które wprowadzają francuską opinię publiczną w błąd. Siła francusko-rosyjskiego sojuszu nie może być kwestyonowaną i pozostaje ona tem, czem jest od tylu lat, to jest osią europejskiej polityki.

Car w Austryi.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z **Wiednia**: Car uda się z wiosną do południowej **Francyi** i przejeżdżać będzie przez terytoryum austryackie, gdzie spotka się z cesarzem **Franciszkiem Józefem**.

Czy pojedzie do Rzymu?

Rzym. W kołach rządowych oświadczają, że nie nic im nie wiadomo o zamierzonej podróży cesarza **Wilhelma** do Rzymu. W kołach watykańskich wątpią również, czy cesarz Wilhelm przybędzie do Włoch, albowiem papież oświadczył, że w roku bieżącym nie przyjmie żadnego monarchy, któryby przyjechał do Włoch z okazyi rocznicy niezawisłości Włoch.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Rzymu: W kołach watykańskich uważanoby przyjazd cesarza Wilhelma w r. b. do Włoch, jako zerwanie z Watykanem.

Rzym. Król Wiktor Emanuel uda się z początkiem marca do **Wenecyi**, gdzie się spotka z cesarzem **Wilhelmem**.

Zamach na króla czarnogórskiego.

Antivari. Aresztowano tu Czarnogórca **Gjurica**, przy którym znaleziono **dwie bomby**. Przypuszczają, że aresztowany chciał wykonać **zamach** na króla Mikołaja

Nowe aresztowania w Londynie.

Londyn. Dziś rano policyanci, których większość uzbrojoną była w **rewolwery**, dokonali nagle zamknięcia kilku ulic we wschodniej stronie miasta. Zdawało się, że przyjdzie do oblężenia ul. Sydney, ale policya została około godz. 3 rano wycofaną. **Uwięziono młodego Rosyanina i jedną kobietę**, za którymi szukano już do końca grudnia zeszłego roku, a to w związku z morderstwem w Houndsditch.

Spór w rodzinie Tołstoja.

Petersburg. Spór w rodzinie **Tołstojów** przybiera **gorszące** rozmiary. Najmłodsza córka Tołstoja, hr. **Aleksandra**, i **Czertkow** zaprzeczają w dziennikach moskiewskich twierdzeniu wdowy hr. **Tołstojowej**, jakoby **rękopisy** Tołstoja, umieszczone w muzeum historycznem, były jej własnością. Hr. Aleksandra wszystko uczyni, aby rękopisów tych nie wydano jej matce.

Nowy spisek na Kaukazie.

Petersburg. Na **Kaukazie** wykryto **spisek**, którego celem było oderwanie Kaukazu od Rosyi. Wiele osób aresztowano

Katastrofa dżumy.

Petersburg. Sytuacya w dzielnicy chińskiej Fudżadżan jest **rozpaczliwą**. Cała **dzielnica skazaną jest na wymarcie**.

Dżuma przeniosła się już do Mukdenu i innych miast mandżurskich. W **Charbinie wszystkie firmy zawiesiły wypłaty**. W dzielnicy robotniczej **Władywostoku** panują tak **straszne stosunki sanitarne**, że lada dzień obawiają tam wybuchu dżumy.

Petersburg. Z **Charbina** donoszą: Cała ludność chińskiej dzielnicy **Fudżadżan** wynosi obecnie zaledwie 6000 ludzi.

Mrozy w Małej Azyi.

Konstantynopol. W małej Azyi panują wielkie **mrozy**, dochodzące do 32 stopni. Rzeki Tygrys i Eufrat zamarzły.

Rewolucya w Meksyku.

El Paso. W niedzielę pułkownik armii związkowej Radago został zmuszony do **odwrotu**, poczem powstańcy otoczyli w zupełności miasto **Juarez**. Wczoraj o godz. 2 po południu silny oddział powstańców odszedł w kierunku zachodnim. Wzgórza za powstańcami — jak się zdaje — są obsadzone wielką liczbą zbrojnych. Wczoraj o godz. 3 powstańcy otworzyli ogień na forpoczty wojsk, które z tego powodu cofnęły się z Juarez.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej"!

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 lutego.

Komisya budżetowa Rady miasta Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya uchwaliła referat r. m. Ponikły w dziale I (zarząd główny); r. m. dra Gunkiewicza dział V (bezpieczeństwo publiczne); r. m. Judkiewicza, dział VII (upiększenie miasta) i r. m. Pareńskiego, dział IX (zdrowotność miasta). Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się dziś po południu.

Potanienie wędlin. Dziś przed południem zjawiła się u prezydenta miasta Krakowa dra Lea deputacya masarzy, celem złożenia oświadczenia że tłuszcze i wędliny spadły z dniem dzisiejszym w cenie o 15 procent.

Z sali sądowej. (O zbrodnię zgwałcenia). Dziś odbyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciw 31-letniemu Władysławowi Borzkowi, o zbrodnię zgwałcenia. Przewodniczył r. Obtułowicz, oskarżał prok. Lang, bronił dr Przeworski. Po przeprowadzonem postępowaniu dowodowem sędziowie przysięgli postawione im pytanie w kierunku zbrodni zgwałcenia zatwierdzili, poczem trybunał wydał wyrok, skazujący Bodzka na $1^1/_2$ roku więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

— Wczorajsza rozprawa o zbrodnię zabójstwa przeciw Wincentemu Kmiecikowi z Cikowic zakończyła się wyrokiem, skazującym go na trzy lata ciężkiego więzienia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Profesorowi Drowi Rosnerowi za dokonanie tak zręcznej, a trudnej operacyi, a p. Drowi Nowotnemu, Drowi Osuchowskiemu i drowi Schlankowi za troskliwą opiekę tą drogą składają serdeczne podziękowanie

Taborowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·35. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 675·25. Akcye węg. zakł. kred. 868·50. Akcye Anglobanku 326·50. Akcye Unionbanku 637 —. Akcye Bankvereinu 563·—. Akcye Länderbanku 535·25. Akcye kolei państwowych 746·—. Lombardy 114·50. Akcye fabryki broni 750·—. Akcye tytoniowe 365·—. Alpiny 778·—. Rima-Muranyi 683·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2637·— Losy tureckie 257·50. Ruble 254·—. Skoda 484·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 213·—. Tow dyskontowe 195·87.

Usposobienie: ustalone.

Giełda warszawska

Warszawa, 8 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 95·05 rb., premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·50; 5-proc. pożyczka rosyjska 1 emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·75; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·80 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 512·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 226·50 rb.; Lilpop 146·50 rb.; Rudzki 778·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·22

Giełda zbożowa

Budapeszt, 8 lutego.

Pszenica na kwiecień 11·38 do 11·39; pszenica na maj 11·23 do 11·24; pszenica na październik 10·87 do 10·88; żyto na kwiecień 8·13 do 8·14; żyto na październik 8·02 do 8·03; owies na kwiecień 8·56 do 8·57; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·79 do 5·80; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierna, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne, wiatr.

Balowe

materye jedwabne, gazy, tiule i suknie odpasowane. Koronki, wstążki, kwiaty, wachlarze, rękawiczki, pończochy, żaboty, boa, narzutki, szale jedwabne i fantazyjne, kapelusze weselne i welony ślubne - - - - - - - - - - polecają najtaniej

1314 **ZIMLER i Ska Kraków, Linia A-B, 41.**

Tanio! Wystarczy jedna próba. Tanio!

Pierwszej jakości bielizna męska, damska i stołowa. Trykoty wszelkiego rodzaju. Halki, szlafroki, matinki, pończochy, skarpetki. — Reformy damskie, fason paryski — po bajecznie niskich cenach. **Proszę się przekonać.**

I. piętro Rynek 41, wejście od ulicy św. Jana 2 (nad handlem WP. Wołkowskiego). I. piętro 647 5 0

Nowo otworzona

MLECZARNIA

przy ul. Gołębiej 3.

M. Dobrzańskiej

poleca mleko słodkie i kwaśne dworskie, śmietankę pierwszej jakości i smaku, po cenach przystępnych, na żądanie z dostawą do domów, płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne, świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jakości. 396 11 50

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN w Krakowie.

Rok założenia 1853. 245 21 0

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknym położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło eletryczne, doskonała kuchnia. Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 176 31 48

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 910 10 10

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.

róg Linii A—B.

Poleca kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, bibliotek, biur, sekretarek antycz., łóżek w stylu Biedermajer, serwantek, dywanów, obrazów, lamp elektr., gazowych i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po przystępnych cenach. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 850 6 0

Dzierżawa

korzystna w Margrabszczyźnie w kluczu Chroberskim (Król. Polskie) jest zaraz do odstąpienia. Kontrakt odnowiony na lat 18. Bliższe szczegóły u p. Bol. Girtlera, Długa 10, Kraków. 970 6 6

Małżeństwo!

zawrze inteligentna, bez posagu panna, z mężczyzną dobrze sytuowanym od 60 lat i wyżej. Oferty pod **„Przyszłość 222“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 1334 2 8

RYDZE

marynowane za 6 kor., kompot bruśnicowy za 7 kor., kompot borówkowy za 7 kor., sok malinowy za 7 kor., marmoladę poziomkową za 7 kor., marmoladę malinową za 7 kor., wysyła w 5 kg. blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej. Za pobraniem Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu (Węgry). Paczka na próbę zawierająca 1 kg. bruśnic, 1 kg. borówek, 1 kg. marmolady, 1 kg. rydzów, 1 kg. soku malinowego, za 9 koron franco. — 864 17 20

L. 7804, 1280 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty rękodzielnicze, wykonać się mające przy budowie szkoły miejskiej przy ul. Szlak, a mianowicie na roboty:

1) stolarskie,
2) ślusarskie i kowalskie,
3) szklarskie,
4) lakiernicze,
5) malarskie,
6) zduńskie,
7) posadzki dębowe,
8) na ślepe podłogi,
9) na posadzki kamionkowe.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż rysunki szczegółowe, przejrzeć można w biurze Radcy budownictwa miejskiego Jana Zawiejskiego, w domu przy ul. Biskupiej l. 2 między godz. 11 a 1 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i wnosić oferty. — Do ofert dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości $2^1/_2\%$ sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi **we czwartek dnia 16 lutego 1911 r.** o godzinie 12-tej w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 27 stycznia 1911.

Prezydent miasta
Leo m. p.

Mleko — Gruźlica.

Obecnie, gdy około 60% krów posiada gruźlicę, jest rzeczą wprost zabójczą pić mleko surowe, a ryzykowną mleko gotowane, jeżeli nie stwierdzono, że takowe pochodzi od krowy zupełnie zdrowej. Przez zwykłe przegotowanie mleka giną wprawdzie zarazki gruźlicze, lecz pozostają ich zarodniki, również szkodliwe. Jedynie mleko od krów zdrowych, z obory, gdzie panuje wzorowa czystość, nie przedstawia niebezpieczeństwa dla zdrowia. — **Obora WP. Dra Wojtowicza w Pychowicach** posiada **wyłącznie zdrowe, klinicznie i przez szczepienie** zbadane krowy, zaś żywienie krów i personal obory zostaje pod stałą **kontrolą lekarza.** — „Laktol“ pobiera z tej obory stale mleko i sprzedaje je w stanie surowym i sterylizowanym dla osób dorosłych, lub w mieszankach („Kropla mleka“) dla dzieci. Stąd wielkie zaufanie do zakładu, zwłaszcza u lekarzy, którzy stanowią przeważny procent konsumentów. Wstęp do laboratoryum (ul. Podwale 6) dla **WW. Panów Lekarzy** w czasie pracy codziennie od godz. 8 do 11 rano.

1235 3 4 — **„Laktol“, ul. św. Anny 4.**

Najlepszym dowodem

dobroci „prawdziwej „Francka“ przymieszki jest ta okoliczność, iż różnemi ciemnemi drogami próbowano renomę nazwiska „Franck“ wyzyskać na korzyść gorszych fabrykatów. — Dlatego też każda przezorna gospodyni powinna uważać na znak rozpoznawczy: **„Francka z młynkiem do kawy“. —**

Marka fabryczna.

Taka skrzyneczka lub paczka surogatów kawy, która tego „młynka do kawy“ jako znaku rozpoznawczego nie posiada, nie jest prawdziwą **„Francka“.** —

Dlatego też baczność przy zakupnie!

Ceny detaliczne

717 3 8

prawdziwej **„Francka“** przymieszki do kawy

w	1/2	1/4	1/5	1/6 kg. skrzyneczkach
	56	30	25	22 halerzy
w	1/6	1/9	1/11	1/15 kg. paczkach
	15	11	9	7 halerzy

IV. pl. zeude Y 2728, 12: 10 I. F.

Najlepsza i najtańsza sposobność do zakupna książek tylko w nowoczesnej księgarni i antykwar.

S. Taffeta w Krakowie, ul. Wiślna l. 8.

Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski, 6 t. duże ilustr. i map zam. 30 kor. tylko **9 kor.**
Burckhardt. Kultura odrodzenia we Włoszech. 2 tomy zam. 12 kor. tylko **6 kor.**
Karpińskiego pisma wstęp Chmielowskiego zam. 5 kor. tylko **1·60 kor.**
Piekosiński i Szujski. Stary Kraków, zam. 4 kor. tylko **1·30 kor.**
Żeleznow. Ekonomia społeczna w opr. zam. 10 kor. tylko **4 kor.**
Kobieta, współczesna książka zbiorowa zam. 7 kor. tylko **1 kor.**
Chociszewski. Księga sybilińska o przyszłości w opr. zam. 3 kor. tylko **1 kor.**
Fredro Al. Komedye, wyd. zupełne 3 tomy zam. 10 kor. tylko **4 kor.**
Bronikowskiego przekł. Lessinga Laokoon zam. 2 kor. tylko **—·60 kor.**
Bölsche. Natura i sztuka zamiast 1 kor. tylko **—·40 kor.**
Savoia di Amedeo. Podróż na Oceanie lodowatym, ilustr. zam. 12 kor. tylko **3 kor.**
Szekspira. Wybór dzieł 8 wyd. Biegeleisena w opr. oryg. zam. 20 kor. tylko **9 kor.**
Wróblewski K. Zasady piękna w sztuce. ilustr. zam. 5 kor. tylko **2·50 kor.**
Rewelacye o carach Mikołaj II. zam. —·80 kor. tylko **—·30 kor.**
Kraushar A. Olbracht Łaski 2 t. zam. 8 kor. tylko **2 kor.**
Gadona Lub. Emigracya polska ilustr. 3 tomy zam. 15 kor. tylko **7 kor.**
Kraszewskiego. Polska w czasie trzech rozbiorów, 3 tomy 292 ilustr. zam. 18 kor. tyko **9 kor.**
Dallemagne Dr. Jotejko. Człowiek zwyrodniały (str. 742) zam. 8 kor. tylko **3 kor.**
Szelagowski. Śląsk i Polska, Lwów 1904, zam. 3 kor. tylko **1·50 kor.**
— Walka o Bałtyk, zam. 3 kor. tylko **1·50 kor.**
Gruszecki Ar. Kolejarze, Kraków 1909, zam. 4 kor. tylko **1·40 kor.**
— Światłodawcy zam. 3 kor. tylko **1·20 kor.**
— Bojownicy, zam. 3 kor. tylko **1·30 por.**
Gąsiorowski, Kajetan Stuart, zam. 5 kor. tylko **1·50 kor.**
Cezary Jellenty. Linie Hoffera, powieść, zam. 3 kor. tylko **1·30 kor.**
Nowaczyńskiego Figliki Sowiźdrzalskie, zam. 3 kor. tylko **1·20 kor.**
Kindermeth. Humor Szampański‘ ostatnia nowość, zam. 2 kor. tylko **—·80 kor.**
Hancocka i Kłośnik. Źródło zdrowia, siły i zręczności, zam. 3 kor. tylko **1·20 kor.**
Trembeckiego. Poezye, wyd. warszawskie, zam. 3 kor. tylko **1 kor.**
Orkan W. Młoda Ukraina, zam. 5 kor. tylko **1·50 kor.**
Zapolska. Utwory dramatyczne 4 tomy, Warszawa 1910 zam 8 kor. tylko **4·50 kor.**
Jokay W. Czarne dyamenty 3 tomy, zam. 5 kor. tylko **2 kor.**
Abgar Sołtan. Widziane i odczute, zam. 5 kor. tylko **2 kor.**
Krafft Ebing. Zboczenie umysłowe, zam. 2·60 kor. tylko **1·20 kor.**
Niemojewskiego. Ludzie rewolucyi, zam. 2 kor. tylko **—·80 hal.**
Renan. Żywot Jezusa, wyd. z komentarzami, zam. 6 kor. tylko **2·50 kor.**
Hoensbroech Hr. Papiestwo i jego działalność, zam. 3 kor. tylko **1·50 kor.**
Schnür Pepłowski. Z przeszłości Galicyi. wyd. II zam. 5 kor. tylko **3 kor.**
Jeske Choiński. Neofici Polscy, materyały hist., zam. 5 kor. tylko **1·20.**
Kozłowski. Jak czytać utwory piękna. Warszawa 1909 zam. 4·70 kor. tylko **2 kor.**
Józef Flawiusz. Dzieje wojny żydowskiej, przeciw Rzym., zam. 12 kor. tylko **5 kor.**
Calderona. Dramata, przekł. Porębowicza, zam. 5 kor. tylko **2 kor.**
Venillota L. Jezus Chrystus, przekład X. Nowodworskiego, 200 drzeworytów i kolor. w opr. w półskórek zam. 30 kor. tylko **14 kor.**
Orgelbranda. Encyklopedya. pow. ilustr. 16 tomów w opr. oryg. jak nowa zam. 208 kor. tylko **120 kor.** 1257 3 3

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tuż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 15 6 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.
Udziela pożyczek budowlanych.
Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.
Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.
Schowki depozytowe (Safe deposits). 419 6 0

Poleca jako pewną lokacyę

4% i $4^1/_2\%$ listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

Najlepsze nasiona

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania. — **Drzewa owocowe i ozdobne.** — Krzewy, róże pienne i **krzaczaste** oraz wszelkie **artykuły** wchodzące w zakres **ogrodownictwa i rolnictwa. Towar doborowy. — Ceny niskie. — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie**

986 **E. Freege, Kraków.** 4 15

„HOTEL NARODOWY“

Kraków, ul. Poselska 22

po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu. 238 20 0

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 K wzwyż.

ABBAZYA Pensyonat Royal - przedtem Schalk -

Najpiękniejsze położenie na **samym brzegu** morza. — Pokoje z balkonami **z widokiem na morze** elegancko umeblowane. — **Kuchnia wzorowa. — Ceny umiarkowane.** 965 5 6

21 7 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU Faubourg Saint-Denis, 147

Praktyczna nowość! Wyrób krajowy! Praktyczna nowość!

FERRUGINOL

w kawałkach po 6 hal. i 12 hal.

Najnowszy środek do czyszczenia metali, zamiast szmirglowego płótna, szmirglowego papieru i pasty do metali.

Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania. Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania.

Wyrabia fabryka gumy do wycierania (Radyrki), laków do pieczętowania i masy francuskiej do podłóg 243 10 10

M. Thorna w Krakowie, ulica Gazowa l. 8.

Do nabycia we wszystkich handlach materyałów, żelaza i papieru. Główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny **Ignacy Nüssenfeld w Krakowie, Zielona 16.**

Hotel pod Różą

lokal restauracyjny, częścią na sklepy, reszta na restauracyę, od 1 kwietnia do wynajęcia. 1347 3 10

Stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie reperacye po cenach przystępnych. A Bild, Kraków, Miodowa 31. 1051 5 10

Zdolnej panienki

miłej powierzchowności poszukuje do handlu, działu galanteryjnego, znającej się na buchalteryi pojedynczej, i dobrze znającej się na ekspedycyi pocztowej. Wymagany język polski, niemiecki w piśmie i słowie. Zgłoszenia własnoręczne z fotografią pod **M. N. P.** poste restante **Kraków.** 1276 5 6

Do sprzedania.

Szafy różne, łóżka, stoły, stołki, trymutki, garnitur mebli, otomany, dywany, portyery, materace, kredens kuchenny, samowar rosyjski, teleskop, skrzypce stare, maszyna krawiecka, manekin i inne rzeczy najtaniej sprzedaje katolicki handel, Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 1231 7 10

32 krowy i jednego buhaja

rasy fryzyjskiej, ma do sprzedania Paweł Kubeczko, dzierżawca dóbr, Wieprz, poczta Andrychów. 1339 3 0

APTEKA

w większem mieście do wydzierżawienia. Kaucya znaczniejsza. Zgłoszenia pod **R. S. 100** poste restante **Lwów,** główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1181 3 5

Pożyczki urzędnikom

wszelkich kategoryj, lekarzom, adwokatom, kondyktowe i niekondyktowe, kredyt wekslowy. Pożyczki na hipotekę realności miejskich (murowanych) i miejskich (ponad 5 morgów) i na dobra. Koncesyonowane biuro dla kredytu hipotecznego i osobistego. Lwów, ul. Sapieby l. 9. 1217 6 9

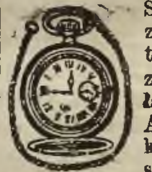
50.000 koron do ulokowania

na hipotekę dóbr tabularnych lub realności. Zgłoszenia listowne pod **Hipoteka** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 979 6 6

Dewiza: taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres

Kraków. Floryańska l. 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem, pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—. — Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1323 2 10

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. poleca najtaniej

Tkalnia płócien

Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki i cennik.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 1046 6 20

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga w Hamburgu

Ferdinandstrasse 55 g.

od pół wieku istniejącej, która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

209 24 24

Cudownie wprost

są dobrane środki pomocnicze w **„Macierzankowem“** mydle prawdziwem W. Bracha. Mydło to jest roślinne i natłuszczone i chroni skórę od pękania. Przy używaniu tego mydła staje się płeć czysta i świeża, wszelkie choroby skórne, jak opalenie, wągry, pryszcze, czerwoność rąk i nosa i odmrożenie i t. d. znikają, a przy nadmiernym tłuszczu staje się płeć matowa. **Wszędzie do nabycia,** lub w głównym składzie:

Drog. „Sanitas“, Długa 18

Rada Nadzorcza

Towarzystwa Kredytowego w Wadowicach

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką zaprasza niniejszem P. T. członków swych na

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **dnia 19 lutego 1911 roku** o godzinie 3-ej po południu w kancelaryi Towarzystwa Kredytowego w Wadowicach z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1910;
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum dla dyrekcyi za rok 1910;
4. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1910;
5. Odczytanie protokołu z lustracyi przeprowadzonej dnia 20 kwietnia 1910 r.;
6. Wnioski i interpelacye. 1410

Wadowice, dnia 6 lutego 1911.

Sekretarz Rady nadzorczej
Józef Müller.

Prezes Rady nadzorczej
Sz. Anisfeld.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.